

Liisa H. Malkki

Department of Anthropology

University of California

Irvine, California

UCHODŹCY I UCHODŹSTWO: OD “STUDIÓW UCHODŹCZYCH” DO NARODOWEGO PORZĄDKU RZECZY¹

Streszczenie: Niniejsze opracowanie ma na celu krytyczne przedstawienie nieprzerwanego konstruowania uchodźców i wysiedleń jako antropologicznej dziedziny wiedzy. Sytuuje ono wyłaniające się kategorie “uchodźcy” i “studiów uchodźczych” na dwa sposoby – po pierwsze, w ujęciu historycznym,

¹ Pomysł przełożenia na język polski niniejszego, kanonicznego już artykułu Liisy Malkki, wyszedł od prof. Ewy Domańskiej i został z entuzjazmem podchwycony przez prof. UAM Natalię Bloch, która do współpracy zaprosiła antropolożkę i tłumaczkę, dr Katarzynę Byłową. Malkki, antropolożka, autorka m.in. przełomowej monografii *Purity and Exile: Violence, Memory, and National Cosmology among Hutu Refugees in Tanzania* (University of Chicago Press, 1995), jest jedną z najważniejszych teoretyczek badań nad zjawiskami uchodźstwa, w kluczowy sposób wpisując te badania w szerszy kontekst historyczny i polityczny kształtowania się międzynarodowego reżimu uchodźczego. Niniejszy tekst jest swoistym kompendium przemyśleń nad horyzontem zdarzeń, jaki powinny mieć na uwadze osoby badające zjawiska uchodźcze i migracyjne, zwłaszcza pułapek i cichych założeń, wynikających z genezy współczesnych badań nad uchodźcami i przymusowymi ruchami ludności, a także obiecujących kierunków teoretycznych, a przede wszystkim etnograficznych w tych studiach. Pomimo upływu niemal trzydziestu lat od publikacji oryginalnej wersji tego tekstu (Malkki, Liisa H. 1995. “Refugees and Exile: From ‘Refugee Studies’ to the National Order of Things.” *Annual Review of Anthropology* 24 (1): 495-523), pozostaje on zadziwiająco i niepokojąco aktualny. Dziękujemy wydawcy powyższego artykułu za udzielenie zgody na jego przekład i publikację w języku polskim i samej Liisie Malkki za wsparcie przy tym przedsięwzięciu. Tłumaczenie zostało sfinansowane przez Centrum Badań Migracyjnych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

przyglądając się temu, jak zarządzano wysiedleniami w Europie w następstwie drugiej wojny światowej, po drugie zaś, poprzez prześledzenie całego szeregu różnych dyskursywnych i instytucjonalnych obszarów, w ramach których „uchodźcy” czy/i „bycie na uchodźstwie” były i są konstruowane. Do owych obszarów należą: prawo międzynarodowe, stosunki międzynarodowe, dokumentacja wytwarzana przez ONZ oraz inne międzynarodowe agencje ds. uchodźców, badania nad rozwojem oraz literaturoznawstwo. Ostatnia część niniejszego opracowania pokrótce omawia najnowsze prace dotyczące wysiedleń, diaspory oraz deterytorializacji w kontekście badań nad tożsamością kulturową, nacjonalizmem, transnarodowymi formami kulturowymi – jako prace umożliwiające nowe sposoby konceptualizowania antropologicznych badań wysiedleń.

Słowa kluczowe: wysiedlenia i diaspora, prawa człowieka, humanitaryzm, nacjonalizm, transnarodowy ruch ludności.

Wstęp: wysiedlenia i obecna koniunktura historyczna

Konsul walnął w stół pięścią przy którejś z kolejnych prób:
„Kto bez ważnego paszportu to w sensie formalnym trup”,
Ale my przecież żyjemy, skarbie, ale my jeszcze żyjemy.

(W. H. Auden, 1992, *Blues uchodźców*,
przeł. S. Barańczak, „Odra” 10, s. 20).

Powszechnie zaczęto zauważać, że przestrzenne i społeczne wysiedlenia [ang. *displacement*] ludzi na całym świecie nabierają coraz większego tempa, a także, że związane z nimi ruchy ludności stały się udziałem ogromnej liczby osób, które z prawnego punktu widzenia klasyfikuje się jako uchodźców². Oglądając obszerne relacje w mediach, dotyczą-

² Mając świadomość androcentrycznego obciążenia języka polskiego, zdecydowaliśmy się pozostać w niniejszym tłumaczeniu przy męskoosobowej formie „uchodźcy”,

ce uchodźców z Rwandy, Burundi, Haiti, Kuby, Bośni i innych miejsc, można łatwo dojść do wniosku – co zresztą coraz częściej się czyni – że termin uchodźcy wyznacza obiektywne pole badań dla antropologów. Niniejsze opracowanie rozpoczynam, formułując przeciwstawne założenie: że „uchodźcy” nie stanowią naturalnie wyodrębniającej się dziedziny antropologicznej wiedzy. Przymusowe przemieszczenia ludności mają niezwykle zróżnicowane historyczne i polityczne przyczyny i obejmują osoby, które choć wszystkie zostały wysiedlone, znajdują się w jakościowo różnych sytuacjach i okolicznościach. Wydawać by się mogło zatem, że termin „uchodźcy” jest analitycznie użyteczny, nie tyle jako określenie na szczególny, poddający się uogólnieniom „rodzaj” czy „typ” osoby lub sytuacji, ale jako szeroka kategoria prawna i opisowa, mieszcząca w sobie całokształt różnorodnych statusów społeczno-ekonomicznych, osobistych historii oraz sytuacji natury psychologicznej i duchowej. Niedobrowolne czy przymusowe przemieszczenia ludności są zawsze jedynie jednym z aspektów o wiele większej konstelacji procesów i praktyk społeczno-politycznych i kulturowych. Nacjonalizm i rasizm, ksenofobia i polityka imigracyjna, praktyki przemocy i wojny, w które zaangażowane są państwa, cenzura i uciszanie, prawa człowieka i wyzwania wobec niezawisłości państw, dyskurs wokół „rozwoju” i interwencji humanitarnych, obywatelstwa oraz kulturowych i religijnych tożsamości, podróże i diaspora, pamięć i wymiar historyczny to tylko niektóre z kwestii i praktyk, które generują niezmiennie istotny kontekst dzisiejszych wysiedleń. W wielu badaniach nad uchodźcami, są one jednak traktowane jako „informacje w tle”, jako „pierwotne przyczyny”, które z wielu powodów często uznaje się za wykraczające poza zakres tych badań.

W obecnym momencie historycznym, ze szczególnym odniesieniem do antropologii, krytyczne przemyślenie ram badań nad wysiedleniami ma szczególną wagę. Uogólniona kategoria uchodźców stanowi przedmiot antropologicznej wiedzy, która nadal jest niejako w powijakach. Jak zauważył Hein, socjolog, „badania nad uchodźcami prowadzone były przy minimum rozważań pojęciowych: imigranci stanowili formę migracji

zwracając uwagę osób czytających, że pisząc o *refugees*, autorka miała na myśli wszystkie osoby uchodźcze. To samo dotyczy kategorii „uchodźca” [przypis N. Bloch].

ekonomicznej, uchodźcy zaś jej formę polityczną” (69: 43-44; por. 77). Jako że ów przedmiot nie jest jeszcze ustalony, obecny moment może mieć ogromną wagę dla autorefleksji w ramach tej dziedziny, dotyczącej przyszłych kierunków badań oraz tego, w jakich ramach teoretycznych będą stawiane pytania badawcze. W rzeczy samej, ta cenna okazja może nam przejść koło nosa, jeśli przedwcześnie stwierdzimy, że wysiedlenia stanowią specjalistyczną dziedzinę wiedzy, spójne pole czy też poddziedzinę antropologii, jeśli w istocie taka nie istnieje (i może nie powinna istnieć). Takie posunięcie może na siłę wepchnąć nowe badania w ustalone już trajektorie czy kanon innych badań – często rozwijające się poza antropologią, często w sposób nader nieantropologiczny – tylko dlatego, że wydają się oferować opracowany już zestaw narzędzi teoretycznych i metodologicznych.

Pierwsza część niniejszego przeglądu literatury krytycznie przedstawia konstruowaną na bieżąco kategorię uchodźców i wysiedleń jako antropologiczną dziedzinę wiedzy. Wyłonienie się „uchodźcy” i „studiów uchodźczych” (ang. *refugee studies*) sytuuję w dwojaki sposób: 1. w ujęciu historycznym, przyglądając się, jak zarządzano wysiedleniami w Europie w następstwie drugiej wojny światowej oraz 2. idąc tropem całego szeregu różnych dyskursywnych i instytucjonalnych obszarów, w ramach których konstruowano i konstruuje się „uchodźców” i „bycie na uchodźstwie”. Do owych obszarów należą: prawo międzynarodowe, badania stosunków międzynarodowych, dokumentacja wytwarzana przez ONZ oraz inne międzynarodowe agencje ds. uchodźców, badania nad rozwojem oraz literaturoznawstwo. Druga część niniejszego przeglądu pokrótce omawia najnowsze, istotne prace dotyczące wysiedleń, diaspory oraz deterytorializacji w kontekście badań nad tożsamością kulturową, nacjonalizmem, transnarodowymi formami kulturowymi – jako prace umożliwiające nowe sposoby konceptualizowania antropologicznych badań wysiedleń.

„Uchodźcy”: tworzony na bieżąco przedmiot poznania

Historie: Narodziny „uchodźcy”

W ramach analizy zakresu historycznych transformacji, które bezpośrednio przyczyniły się do narodzin współczesnej, rozpoznawalnej na arenie międzynarodowej figury „uchodźcy” warto oprzeć się pokusie stwierdzenia, że mamy do czynienia z samoistną ewolucją tego zjawiska czy uznania, że wynika ono z jednego, określonego zarodka czy formy, rozrastającej się z od jakiegoś „zarania” skrytego w oparach czasów antycznych, gdy banicja stanowiła pewną formę społecznego unicestwienia – rodzaj kary śmierci (42: 193; por. 117). Nie ma żadnego „proto-uchodźcy”, którego bezpośrednim potomkiem byłby współczesny uchodźca, tak jak nie ma żadnego proto-narodu, z którego w logiczny, nieunikniony sposób wyrastać miałby naród współczesny.

Zamiast konstruować owe fałszywe ciągłości (41: 146), lepiej będzie zlokalizować historyczne momenty przekonfigurowania, w trakcie których wyłaniają się niekiedy zupełnie nowe przedmioty. W genealogii „uchodźców” jednym z takim momentów jest powojenna Europa po zakończeniu drugiej wojny światowej. Istnieje ryzyko eurocentryzmu w poszukiwaniu ogólnoświatowej figury uchodźcy właśnie w powojennej Europie, jednakże takie umiejscowienie tych poszukiwań ma także swoje uzasadnienie. Z tego, co udało się ustalić, to właśnie w wyłaniającej się z drugiej wojny światowej Europie po raz pierwszy ustandaryzowano pewne kluczowe techniki zarządzania masowymi przesiedleniami, które następnie rozpropagowano na całym świecie³. Nie oznacza to, że przed drugą wojną światową nie było uchodźców ani technik zarządzania nimi (177: 18ff; por. 87). Ludzie od zawsze szukali schronienia i azylu. Jednakże wcześniej „uchodźcy” jako konkretna kategoria społeczna oraz problem natury prawnej o wymiarze ogólnoświatowym nie istnieli

³ Wyłonienie się owych technik nie było wynikiem starannego i rozważnego planowania. To raczej bezprecedensowa skala wysiedleń wymogła zaimprovizowanie nowych technik. „Całkowita liczba Europejczyków objętych wysiedleniami w ciągu sześciu lat działań wojennych (...) to około trzydzieści milionów osób. Pod koniec wojny, jedenaście milionów ocalańców znajdowało się poza swoim krajem i wymagało pomocy (177: 21; por. 87: 305; 107: 296ff; 138; 139).

w pełnej, nowoczesnej formie. Były poszczególne grupy wysiedlonej ludności i konkretne traktaty, nie było jednak szerzej zakrojonego aparatu procedur administracyjnych (por. 107: 8-10; 177: 18ff). Ustanawiające standardy, globalizujące procesy w latach powojennych w istotny sposób dotyczyły instytucjonalnej sfery osiedlania uchodźców i administrowania obozami dla uchodźców, a także wyłaniającej się dziedziny prawa uchodźczego.

Pod koniec drugiej wojny światowej obóz uchodźców stał się ustandaryzowaną, upowszechnianą technologią władzy (40) w ramach zarządzania masowymi wysiedleniami⁴. Obóz uchodźców był istotnym narzędziem władzy – przestrzenna koncentracja i wynikający z niej sposób zarządzania ludźmi, a także możliwość wdrożenia w jego granicach pewnych procesów administracyjnych i biurokratycznych miały daleko idące konsekwencje. Segregacja ze względu na narodowość, uporządkowane organizowanie repatriacji bądź osiedlania w państwach trzecich, programy zdrowotne, higieniczne i kwarantanny, „nieustanne prześwietlanie” (173: 59) oraz nagromadzenie dokumentacji o mieszkańcach obozów, kontrola przemieszczania się i „czarnego rynku”, egzekwowanie przepisów i dyscypliny publicznej, objęcie nauką szkolną i rehabilitacja stanowiły te operacje, których wdrożenie umożliwiało bądź ułatwiało skoncentrowanie i zarządzanie ludźmi w danym miejscu. Za sprawą tych właśnie procesów wyłonili się nowocześni, powojenni uchodźcy jako kategoria osób, które można wskazać i poznać jako przedmiot naukowej wiedzy badaczy społecznych.

Nie należy nie doceniać wagi dostępności mieszkańców obozów w kontekście gromadzenia dokumentacji, ani też społecznego faktu, że rozsiane na terytorium całej Europy (a zwłaszcza Niemiec) obozy wysiedleńców (ang. *displaced persons*) wytworzyły pewną klasę osób (pracowników administracji, funkcjonariuszy, lekarzy, terapeutów), wyszkolonych w celu niesienia pomocy uchodźcom i zarządzania nimi, a także innych osób,

⁴ Praktyki te powiązane są z wcześniejszymi formami pozbawiania wolności, np. kwarantanną i obozami koncentracyjnymi, takimi jak te stosowane przez Brytyjczyków podczas wojen burskich w Afryce.

które wykształciły inny rodzaj wiedzy na temat uchodźców (dziennikarzy, pisarzy, badaczy, fotografów, a także sami uchodźców) (zob. 177: 24).

Niektóre przekazy zgromadzone przez historyków społecznych i inne opisowe dokumenty dotyczące powojennych obozów uchodźców w Europie zostały sporządzone pod koniec i bezpośrednio po wojnie (23; 58; 70; 73; 74; 78; 84; 86; 87; 91; 118; 121; 123; 127; por. 140; 145; 155; 158). Teksty te są niezwykle użyteczne, jako że dokładnie pokazują to, jak rozmaite technologie władzy kojarzone z troską i kontrolą nad uchodźcami stały się praktykami objętymi standaryzacją. Zaświadczają, że przestrzenne odizolowanie i zarządzanie uchodźcami i wysiedleńcami w obozach oraz praktyki charakteryzujące życie obozowe wyłoniły się najpierw jako środki stosowane *ad hoc*, kryzysowe i tymczasowe, w dużym stopniu oparte na improwizacji (23; 73; 123; 173).

Z uważnej analizy tej wczesnej literatury (a także dokumentów organizacji zajmujących się tym obszarem w owym czasie) wynika, że do uchodźców nie zawsze podchodzono – instytucjonalnie czy dyskursywnie – jako do międzynarodowego problemu humanitarnego (102). W istocie, w końcowych latach drugiej wojny światowej oraz w latach bezpośrednio powojennych, osoby wysiedlone były w Europie klasyfikowane jako problem wojskowy i jako takie znajdowały się w obszarze jurysdykcji Wydziału ds. Wysiedleńców Naczelnego Dowództwa Alianckich Sił Ekspedycyjnych (SHAEF). Przez większość wojny kontrola nad cywilami i uchodźcami była postrzegana w dużej mierze jako problem związany z działaniami zbrojnymi, a wojsko uznawało korzyści płynące z organizowania uchodźców „w celu wykonywania użytecznych działań na tyłach walk” (123:107). W ciągu ostatnich dwóch lat wojny, problem ten nabrał jednakże innego wymiaru i znaczenia. Coraz częściej przewidywano, że w przypadku zwycięstwa, masy ludności wykorzenionej podczas wojny staną się same w sobie olbrzymim „problemem uchodźczym” głównie skoncentrowanym w Niemczech. W 1944 roku, w odpowiedzi na przewidywania, że dojdzie do wielkiego zamieszania, wojska alianckie przystąpiły do planowania odpowiedniej polityki (164: 484-486). Cały zastęp pomocowych agencji ochotniczych (70: 145-166; 123: 187), takich jak Czerwony Krzyż, sporządzało własne plany, od samego początku było

jednak jasne, że uchodźcami powinno zająć się przede wszystkim wojsko (123: 147; 172). Sfinalizowany aliancki plan operacyjny administrowania uchodźcami, znany jako Plan SHAEF, wyraźnie ilustruje to, co ujawniało wojskowe, administracyjne spojrzenie na wysiedlenia:

W ciągu zaledwie kilku dni problem wysiedleńców najpewniej osiągnie ogromne rozmiary, zanim w pełni wdroży się organizację odnośnych działań terenowych... Niekontrolowane auto-repatriacje wysiedleńców, którzy mogą uformować się w bandy kierowanych chęcią zemsty maruderów w drodze powrotnej do domów... [,] przewroty, bądź częściowe lub całkowite załamanie władzy centralnej lub władz miejscowych w Niemczech, następujące wraz z kapitulacją czy upadkiem, zagrozi milionom alianckich cywilów, [których] los będzie postrzegany jako miara zdolności Aliantów do skutecznego rozwiązywania europejskich problemów (123 :116-17; por. 173: 17)⁵.

Model wojskowy był również istotny z przestrzennego punktu widzenia. Nowe przestrzenne i dyscyplinujące praktyki wyłaniające się w obozach uchodźców w Europie w latach 40-tych XX wieku przejęły podstawowy rozkład obozu wojskowego i wiele charakterystycznych dla niego technik. Gorzko-ironiczny jest fakt, że wiele z setek obozów pracy i obozów koncentracyjnych w Niemczech po wojnie przekształcono w „ośrodki gromadzenia” uchodźców (118: 90, 112; 121: 180; 123: 308, 313; 173: 43ff). Obozy koncentracyjne zaprojektowane zostały w sposób niemal-wojskowy, służący masowej kontroli nad ludźmi. Tuż po wyzwoleniu, architektura tychże obozów pozwoliła na efektywne wdrażanie kwarantanny w celu profilaktyki epidemii.

Obozy uchodźców często tworzone również według modelu koszar wojskowych (121; 123: 110, 124, 125, 250; por. 78: 5; 145:215). Wykorzystanie istniejącej infrastruktury służącej masowej kontroli i opiece⁶ zostało

⁵ Omówienie kwestii uchodźców jako problemu wojskowego czerpie w większości z Malkki L..1985, *The Origin of a Device of Power: The Refugee Camp in Post-War Europe*. Specials Pap., Dep. Anthropol., Harvard Univ.

⁶ Niekiedy wykorzystywano budynki szkolne i hotele (173: 43).

wbudowane w plany polityki SHAEF i UNRRA (Administracji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy) i pomimo często pojawiającej się ówczasie krytyki takich praktyk, zostały one utrzymane w mocy (102: 58, 59; 121: 16; 123: 249; 165: 29, 30). Wewnątrz, obozy wysiedleńców także utrzymane były w sposób tworzący z nich przestrzenie umożliwiające dyscyplinowanie i nadzór.

Za administrowaniem uchodźcami przez SHAEF podążyło kilka różnych cywilnych organizacji międzynarodowych, w tym IGCR (Międzypaństwowa Komisja ds. Uchodźców), IRO (Międzynarodowa Organizacja ds. Uchodźców) oraz UNRRA (70; 71; 155; 172). Sjöberg krytycznie przeanalizował motyw i praktyki tych wczesnych organizacji (149). Ostatecznie, w 1951 roku utworzono UNHCR (urząd Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ). To wtedy właśnie uchodźcy zaczęli zaznaczać się coraz wyraźniej jako raczej międzynarodowy problem społeczny i humanitarny, nie zaś przede wszystkim wojskowy (por. 173: 47). W ramach owego przekształcenia „problemu” z militarnego w społeczny i humanitarny, obóz uchodźców jako skuteczne narzędzie władzy odegrał kluczową rolę. Obozy umożliwiły cały szereg interwencji na ludziach, w tym badania i dokumentowanie, to tam właśnie w dużej mierze zrodziła się powojenna postać nowoczesnego uchodźcy. Począwszy od lat bezpośrednio powojennych, przeprowadzono wiele doskonałej jakości badań historycznych dotyczących uchodźców i wysiedleńców, którzy byli bardzo widocznym aspektem życia w Europie od połowy lat 40-tych do wczesnych lat 60-tych (23; 71; 74; 78: 55; 87; 107; 123; 140; 155; 167; 172; 173).

Kolejnym powodem, dla którego Europa zasługuje na szczególną uwagę jest to, że główne elementy międzynarodowego prawa dotyczącego uchodźców i powiązanych z nim instrumentów prawnych wyrosły w gruncie rzeczy w następstwie toczonej w Europie wojny, a także z silnego poczucia wstydu i odpowiedzialności za to, co spotkało ludzi uciekających przed Zagładą, którym tak często odmawiano schronienia wtedy, gdy go najbardziej potrzebowali. W 1948 roku przyjęto Powszechną Deklarację Praw Człowieka (146), a także Konwencję w sprawie ludobójstwa. Jak zauważył Nobel – „Przepisy dotyczące uchodźców stanowią

nieodłączną część kodeksu praw człowieka” (116: 20). Artykuł 14, ustęp 1, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka stwierdza: „W razie prześladowania, każda osoba jest uprawniona do ubiegania się o azyl i korzystania z niego w innych krajach.” Międzynarodowe prawo dotyczące uchodźców „rozwinęło się w ramach międzynarodowego kodeksu praw człowieka” (116: 19; por. 93).

Najpowszechniej przytaczanym fragmentem prawnej definicji statusu uchodźcy jest:

(...) termin „uchodźca” stosuje się do osoby, która: (...) na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, i nie może lub nie chce z powodu tych obaw korzystać z ochrony tego państwa, albo która nie ma żadnego obywatelstwa i znajdując się na skutek podobnych zdarzeń, poza państwem swojego dawnego stałego zamieszkania nie może lub nie chce z powodu tych obaw powrócić do tego państwa.

Definicja ta, zaczerpnięta z genewskiej Konwencji dotyczącej statusu uchodźców z 1951 roku (111: 26-28), uważana jest za „kluczowe zdarzenie w procesie instytucjonalizacji powojennego reżimu” zarządzania uchodźcami (177: 21; por. 1; 53; 54; 67). Zawarta w konwencji definicja stanowi „powszechną, podstawową definicję, którą można pragmatycznie rozszerzać, gdy zachodzi taka potrzeba, poprzez rozszerzenie mandatu Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców ONZ (UNHCR) w drodze rezolucji Zgromadzenia Ogólnego oraz poprzez przyjęcie regionalnych instrumentów uzupełniających powszechnie stosowaną Konwencję genewską” (116: 20). Instrument ten obejmował więcej niż stosowane doraźnie traktaty okresu przedwojennego, nadal jednak stosować miał się wyłącznie do sytuacji uchodźców w Europie (wydarzeń przed pierwszym styczniem 1951 roku), nie zaś uchodźców jako uniwersalnego zjawiska. W odpowiedzi na ograniczenia konwencji z 1951 roku opracowano kolejne instrumenty

prawne. Protokół dotyczący statusu uchodźców z 1967 roku usunął eurocentryczne ograniczenia geograficzne, a także czasowe, wiążące zapisy konwencji z wojną (54; 111; 116; 143). „To właśnie przyjęty w 1967 roku Protokół uczynił z Konwencji genewskiej powszechny instrument prawa dotyczącego uchodźców” (116: 21)⁷.

Grahl-Madsen przedstawia użyteczne podsumowanie wielorakich źródeł wyszczególniających i analizujących główne definicja prawne uchodźców (57; por. 52; 99; 111; 147; 148), omawia też zestawy często używanych wymiennie terminów: uchodźca, bezpieczeństwa, wysiedleń. Za bezpieczeństwa uważa się osoby, które w żadnym państwie nie są uznawane za posiadające narodowość danego państwa (57: 77). Oznacza to, że „dana osoba może posiadać narodowość lub być bezpieczeństwa w czasie, gdy staje się uchodźcą, zaś uchodźca z tej pierwszej kategorii może zachować bądź stracić swoją narodowość bez uszczerbku dla cechy bycia uchodźcą” (57: 77). W ujęciu Simpsona (w 57: 77): „Nie wszyscy bezpieczeństwa są uchodźcami, ani też wszyscy uchodźcy automatycznie są bezpieczeństwa. ...Bezpieczeństwo nie jest zasadniczą cechą uchodźcy, choć wielu uchodźców rzeczywiście jest bezpieczeństwa”. Przesiedleńcy weszli do powszechnego użycia jako synonim uchodźców – w sensie prawnym, te dwa terminy nie są tożsame znaczeniowo, choć w istotny sposób ich znaczenia się nakładają (58: 137ff). W wielu przypadkach, ten pierwszy termin oznacza osoby objęte wewnętrznymi wysiedleniami, tzn. te, które nie przekroczyły granicy państwa, przez co nie kwalifikują się, by formalnie nazywać je uchodźcami.

Poza praktyczną mapą umożliwiającą poruszanie się po podstawowych instrumentach prawnych, międzynarodowe prawo dotyczące uchodźców pozostaje poza zakresem niniejszego omówienia. Stanowi ono jednak istotną część historii współczesnej postaci uchodźcy. Aparat prawny opracowany w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat miał decydujące znaczenie

⁷ W 1969 r. „Konwencja regulująca szczególne aspekty sytuacji uchodźców w Afryce” przygotowana przez OAU (Organizację Jedności Afrykańskiej) rozszerzyła definicję uchodźcy z 1951 r. skupioną na jednostce, uwypuklającą „uzasadnioną obawę przed prześladowaniem” (116: 23) (zob. także 96: 6 pod kątem innych instrumentów prawnych, np. Deklaracji Kartageńskiej z 1984 r., mającej na celu uregulowanie sytuacji uchodźców w Ameryce Łacińskiej).

dla kształtowania się porządków wiedzy, w ramach których pojawiają się „uchodźcy”, zaś w praktyce, ów aparat ma tendencję uznawania współczesnego porządku niezawisłych państw narodowych za pewnik (1).

Nie zawsze jednak było jasne, że tak właśnie ma być. Powojenne formułowanie międzynarodowych praw zawierało w sobie możliwość przekroczenia porządku narodowego, dla wielu stanowiło preludeum do tworzenia w przyszłości państwa światowego – świata prawdziwie ponadnarodowego. Jak zauważył Cooper, przez pewien, krótki czas w latach 40-tych XX wieku rozwijano pojęcie internacjonalizmu, który wydawał się nieść obietnicę stworzenia zestawu uniwersalnych wartości wykraczających poza wymiar narodowy. „W latach 40-tych ‘wola rozmawiania w gronie organizacji międzynarodowych o kwestii, w istocie, ogólnoświatowego społecznego obywatelstwa była obietnicą czegoś więcej... [-] świata opartego na zasadach’ nie zaś Światka odrębnych narodowości”⁸. Nadal daje się wyczuć napięcie pomiędzy ‘internacjonalizmem narodów a internacjonalizmem transcendentnych wartości’; przy czym te ostatnie ‘przyjmują wiele postaci, które łączy taka choćby Powszechna Deklaracja Praw Człowieka’. Jednakże, jak słusznie zauważa Cooper ‘od końca lat 50-tych, wersja internacjonalizmu opartego na rodzinie narodów przesłania tę drugą wersję” (F. Cooper, rozmowa przytoczona w 104: 56).

Wśród osób piszących w owym czasie, Arendt wydaje się postrzegać najwięcej. W swojej analizie totalitaryzmu, napisanej w 1951 roku, podkreślała ona konieczność przyjrzenia się wysiedleniom przez pryzmat często ksenofobicznych państw narodowych, wskazywała także bezpośrednie tropy politycznej i symbolicznej logiki, których skutkiem była patologizacja czy nawet kryminalizacja uchodźców (6; por. 107; 176; 177: 12-13ff; przypadki patologizacji por. 25; 158). Współczesne powiązania między nacjonalizmem, rasizmem oraz imigracją w Europie (2; 10; 48-50; 61; 133) i w innych częściach świata zaświadcza o nieprzerwanej

⁸ „Oczywiście, gotowość państw do angażowania się w dyskusje na temat międzynarodowych norm polityki społecznej odzwierciedlały sposób, w jaki postrzegały one ówczesną politykę międzynarodową. Ważną częścią tej epoki było przedstawianie utrzymujących się kolonialnych rządów w postępowym świetle” (F. Cooper, rozmowa przytoczona w 104: 64, przypis 26).

aktualności spostrzeżeń Arendt. A jednak te związki (pomiędzy ksenofobią, imigracją, nacjonalizmem a udomowioną, unarodowioną wersją społeczności międzynarodowej) nie stanowiły dotąd pierwszorzędnego przedmiotu badań w obszarze studiów uchodźczych.

*Dekolonizacja a wyłonienie się uchodźców
jako problemu Trzeciego Świata*

Obecnie w wielu opracowaniach socjologicznych i antropologicznych na temat uchodźców za aksjomat uznaje się, że uchodźcy to przede wszystkim „problem Trzeciego Świata” czy też problem „krajów rozwijających się” (55; 63; 66; 69; 129). Okres szybkiej dekolonizacji w latach 60-tych XX wieku stanowił przełom dla nowoczesnego zjawiska uchodźstwa i praktyk osiedlania uchodźców. Ustanowienie, a w niektórych przypadkach przesunięcie granic państw narodowych, a także ogólnoświatowa konsolidacja procesów wydobywania i zubożenia stanowiły zaledwie dwa czynniki prowadzące do wyłonienia się „Trzeciego Świata” jako ogromnego źródła uchodźców i migrantów – a także ogromnej strefy azylu⁹. Jak jednak słusznie zauważyli Zolberg i in., łatwo jest nadmiernie uprościć związek pomiędzy ubóstwem a ruchem uchodźców: „Proste stwierdzenie, że bieda generuje uchodźców jest niespójne z faktem, że sytuacje skrajnego ekonomicznego niedoboru zazwyczaj nie powodowały wypływu ludności ubiegającej się o międzynarodowy status uchodźcy” (177: 260).

Jeśli uznamy, że bieda, prześladowania polityczne oraz masowe wysiedlenia ludności są zjawiskami ogólnoświatowymi czy też systemowymi dla całego świata (43; 69; 176; 177), pojawia się trudność w ich zlokalizowaniu (a w szczególności, w zlokalizowaniu uchodźców) w Trzecim Świecie. Od lat 50-tych do 70-tych XX wieku, a także w latach 80-tych i 90-tych, ruch ludności (oraz kontrola nad ruchem ludności¹⁰) w nieunik-

⁹ Zatem, dla przykładu, Afryka jest nie tylko kontynentem uchodźców, jest także miejscem udzielającym schronienia.

¹⁰ „Kontrola nad ruchem ludności” była roboczym tytułem seminarium prowadzonego dla studentów przez Sally Falk Moore na Wydziale Antropologu Uniwersytetu Harvarda. To właśnie te zajęcia skłoniły mnie do myślenia o wysiedleniach w sposób zaprezentowany w niniejszym tekście.

niony sposób przybrały wymiar ogólnoświatowy (2; 4; 5; 49; 50), a zatem polityczna, społeczna i etyczna odpowiedzialność za ów ruch także musi mieć ten wymiar¹¹. Szacuje się, że 97% uchodźców na świecie „pozostaje w krajach Trzeciego Świata. Bogate kraje na Zachodzie w latach 80-tych XX wieku zaczęły bronić się przed imigracją” w ramach czegoś, co Nobel nazwał „wysięciem zbrojeń przeciwko humanitaryzmowi” oraz „eskalacją jednostronnie podejmowanych środków skierowanych przeciwko uchodźcom” (116: 29-30). Te same tendencje są jeszcze bardziej widoczne w latach 90-tych. To, że wspomniane już bogate kraje mają „problemu uchodźców” w ramach swoich granic zdecydowanie nie jest dziełem przypadku, ani pod względem geografii, ani historii (por. 33; 45).

„Począwszy od drugiej wojny światowej, aż do końca zimnej wojny, dekolonizacja i konflikt między supermocarstwami wytworzyły największą liczbę uchodźców...” (69: 47-48). Dzisiaj zaś, to co George (45) nazywa „bumerangiem długu”, sprawia, że ogólnoświatowe cykle zubożenia, prześladowań i wysiedleń cechuje tragiczna stabilność. Jak zauważył Nobel (116: 29; por. 23: 19):

Niektórzy mówią, że żyjemy w epoce Bomby i migranta. Ja powiedziałbym, że to epoka uchodźcy, jako że bardzo nieliczne kraje zachęcają dziś do czegokolwiek więcej niż marginalnej imigracji, a nawet jeśli już, to jedynie takiej, która leży w interesie, tak, jak jest on rozumiany, danego państwa. Przeważającą część uchodźców pochodzi z Trzeciego Świata. Bezpośrednimi przyczynami ich ucieczki są konflikty podtrzymywane głównie przez politykę supermocarstw oraz broń odlewaną i wytwarzaną po promocyjnych cenach w bogatych krajach, eksportujących śmierć i zniszczenie, importujących zaś naturalne i częściowo przetworzone zasoby z krajów biednych. Jednocześnie, bogate państwa w dużej mierze odmawiają przyjęcia uchodźców, którzy starają się uciec przed cierpieniem i krzywdą, jakie wyrządza polityka supermocarstw.

¹¹ W dłuższej, historycznej perspektywie, ogólnoświatowy wymiar przymusowych ruchów ludności – na przykład, w formie handlu niewolnikami – jest zjawiskiem o wiele starszym (zob. 50).

Podsumowując, koniec oficjalnego kolonializmu, wyłonienie się Trzeciego Świata oraz towarzyszące im przekształcenia dominujących form nacjonalizmu w zamożnych państwach tworzą historię mającą znaczenie dla studiów uchodźczych jako wyłaniającej się dziedziny wiedzy.

„Uchodźcy” jako przedmiot badań: krótki przegląd pól dyskursywnych i ich powiązań

W niniejszej części prześledzone zostaną możliwe i rzeczywiste powiązania pomiędzy wiedzą antropologiczną a rodzajami wiedzy wytwarzanymi w ramach innych dyscyplin zajmujących się uchodźcami i wysiedleniami. Uwzględnione tu dziedziny wybrano ze względu na ich szczególne usytuowanie wobec wyłaniających się ram i porządków wiedzy, które weszły do dyscypliny, jaką jest antropologia, z jakiegokolwiek strony.

Stosunki międzynarodowe i międzynarodowe bezpieczeństwo: widok z góry

Wysiedlenia oraz kontrola nad ruchami ludności od dawna stanowią przedmiot zainteresowania w stosunkach międzynarodowych, badaniach nad międzynarodowym bezpieczeństwem, badaniach nad pokojem i powiązanych z nimi dziedzinach (55; 56; 87; 95-99; 138-140; 155). Jak wskazuje Loescher, „Ruchy uchodźców są już istotnym elementem agendy politycznej i bezpieczeństwa doby po-zimnowojennej... Masowe migracje często stosowane są jako narzędzia polityki zagranicznej, zaś uchodźcy stali się instrumentami wojenno-wojskowej strategii... Zbyt często postrzega się uchodźców jako kwestię, którą zajmować powinny się międzynarodowe organizacje charytatywne, nie zaś jako problem polityczny i związany z bezpieczeństwem. A jednak problem uchodźców jest w istocie na wskroś polityczny: masowe migracje destabilizują kraje od wewnątrz, generują napięcia między państwami oraz stwarzają zagrożenie dla międzynarodowego bezpieczeństwa” (96: 4-5).

Stosunki międzynarodowe jako dziedzina wiedzy zazwyczaj przyjmują punkt widzenia, który szczególnie antropologom wydaje się obcy. Dostrzegając wielkie wzorce na skalę ogólnoświatową i przyjmując, w wielu przypadkach, perspektywę administratora badanych zjawisk, stosunki międzynarodowe wytwarzają bardzo odmienne rodzaje wiedzy niż, dajmy na to, długotrwałe badania etnograficzne. Warto, aby antropolodzy uwzględnili prace z tej dziedziny, a to z kilku powodów. Po pierwsze, ze względu na nacisk, jaki w pracach Loeschera, Zolberga i in. oraz innych badaczek i badaczy kładzie się na postrzeganie przemieszczania się uchodźców jako zjawisk w nieunikniony sposób politycznych. Po drugie, krytyczny, antropologiczny wkład do dyskusji o pytaniach i na tematy zwyczajowo grupowane pod mianem „stosunków międzynarodowych” może otworzyć nowe teoretyczne przestrzenie dla etnograficznych badań nad społecznymi wyobrażeniami wojny, pokoju i „światowego porządku”, nad wykorzystaniem wysiedleń ludności cywilnej w ramach politycznych potyczek między państwami, nad ogólnoświatowym życiem społecznym handlu bronią, nad przenikaniem się języków dyplomacji i międzynarodowej pomocy dla uchodźców, itd.

Organizacje międzynarodowe a „międzynarodowy reżim uchodźczy”

Wiele agend ONZ w jakimś zakresie zajmuje się uchodźcami, jednakże kluczową z nich jest UNHCR. Aparat ONZ generuje ogromny przepływ dokumentów dotyczących uchodźców (zob. np. 21; 71; 125; 153: 383-389; 161-163). Większość owej dokumentacji trafia do archiwów w zbiorach samych międzynarodowych organizacji (153: 331), choć ważne repozytorium tych dokumentów stanowi także większość bibliotek instytucji badawczych. Ta biurokratyczna i dyskursywna dziedzina jest ważnym źródłem różnych form pytań i założeń społeczno-naukowych dotyczących „uchodźczości” (ang. *refugeeness*) w ostatnich kilku dziesięcioleciach. Na przykład, wyraźnie „niepolityczna” rola międzynarodowych agencji ds. uchodźców (95: 1) umożliwia wypłukiwanie bezpośrednio politycznych historii masowych wysiedleń z badań definiujących się jako zorientowane na rozwój, polityki, czy kwestie humanitarne (106). Inne przykłady wpływu ram wypracowanych przez międzynarodowe agencje ds. uchodźców

na szerzej zakrojony świat badań naukowych obejmują powszechne użycie biurokratycznego ONZ-owskiego modelu trzech „trwałych rozwiązań” problemu uchodźstwa – repatriacji, integracji i przesiedlenia – oraz względny brak krytycznego kwestionowania obozów uchodźców jako aparatu sprawowania kontroli przestrzennej i nad ruchem ludności (zob. część niniejszego artykułu pt. „Studia uchodźcze”).

Agendy ONZ (oraz inne krajowe i międzynarodowe agencje pomocowe, organizacje pozarządowe, charytatywne, agencje ds. rozwoju, itp.) odegrały decydującą, istotną rolę w konsolidacji „międzynarodowego systemu uchodźczego” (43; 55). Hein zauważył, że „powstaje organizacja funkcjonująca na zasadach ogólnoswiatowego państwa, zarządzająca problemami uchodźców”, a także że „samo pojęcie ‘migracji’ wyłoniło się z rozrostu krajowych biurokracji...” (69: 47). Zolberg i in. nakreślili także ramy istnienia i skutki tego, co nazwali „międzynarodowym reżimem uchodźczym” (177: 258ff). Sugeruję, że ów reżim w istotny sposób przyczynił się do niedawnego wyłonienia się „studiów uchodźczych” jako specjalizacji bądź to czysto akademickiej, bądź akademickiej i stosowanej jednocześnie. Wiele badań w ramach nauk społecznych – czy to prowadzących do zaleceń w zakresie wdrażanych polityk, raportów dotyczących rozwoju czy publikacji naukowych – prowadzi się w mniej lub bardziej formalnym powiązaniu (niekiedy także finansowym) z owymi międzynarodowymi organizacjami. Nie może zatem dziwić, że to instytucjonalne, organizacyjne osadzenie badań miało subtelny (bądź daleki od subtelnego) wpływ na kształtowanie się stawianych przez badaczki i badaczy pytań w odniesieniu do wysiedleń i przesiedleń uchodźców.

Ów międzynarodowy reżim sam w sobie wydaje się być obecnie szczególnie istotnym przedmiotem badań. Reżim, wyrastający z udomowionej wersji ogólnoswiatowej wspólnotowości opisanej przez Coopera (jak wyżej), wytwarza społeczne, polityczne i prawne konstrukty, które obecnie uznajemy za „uchodźczość”.

Uchodźcy jako „problem dla rozwoju”

Wpływ międzynarodowego reżimu uchodźczego na badania przejawia się w wyraźnie nacechowanych obrazach powiązanych ze sobą

„uchodźców” i „rozwoju”. Kwestie przesiedleń uchodźców i innych wysiedleńców, zwłaszcza w Trzecim Świecie, wchłaniane są i umieszczane w ramach dobrze znanych form dyskursu rozwojowego (22; 63; 65; 66; 69; 82; 141; por. 35; 36).

Obszar wiedzy, który można by scharakteryzować jako „uchodźcy a rozwój” wydaje się dotąd generować najwięcej dokumentacji w ramach nauk społecznych. Z jednej strony, programy na rzecz rozwoju skierowane do uchodźców często ustanawiane są we współpracy z UNHCR i to właśnie te programy umożliwiły wielu badaczkom i badaczom dostęp do danych. Jednakże powiązanie uchodźców z rozwojem sięga o wiele dalej. Hein argumentował, że „Rozwój gospodarczy i pomoc dla uchodźców są kwestiami nierozzerwalnie ze sobą związanymi... ponieważ ‘uchodźca’ stanowi wskaźnik dynamiki światowego systemu” (69: 45). Wiele innych osób nawoływało o stosowanie zorientowanych na rozwój strategii w zarządzaniu masowymi wysiedleniami w Trzecim Świecie (co jednak znamienne, ogólnie rzecz biorąc, poza Pierwszym Światem, gdzie stosuje się zgoła inne słownictwo na zarządzanie ruchem ludności). Często wysuwa się argument, że zamiast świadczyć bezpośrednią pomoc w sytuacjach nowych kryzysów uchodźczych, zaangażowane w sprawę agencje powinny także skupiać się na wdrożeniu mechanizmów na rzecz zapewnienia długoterminowej pomocy dla rozwoju, w celu poprawy warunków życia dla wszystkich w zubożałych regionach Trzeciego Świata (zob. np. 14; 22; 66; 79; 82; 88; 115; 154; por. 177: 353, przypis 6). To właśnie na arenie uchodźczo-rozwojowej tak wyraźnie zaznaczyła się obecność antropologii (17; 65; 66; 72).

Oczywiście, jest dobry powód, dla którego warto wyjść poza bezpośrednią pomoc w sytuacjach kryzysowych podczas masowych wysiedleń, warto jednak także dokładnie prześledzić, jak dyskurs dotyczący rozwoju kolonizował kwestie związane z uchodźcami, a również, jakie inne intelektualne czy też polityczne powiązania zostały przy okazji wymazane bądź stały się nie do pomyślenia. W najlepszym przypadku, dyskurs łączący kwestie rozwoju i uchodźców umożliwiał ciągłe odpolitycznianie ruchów ludności, jako że zamiast na pierwszym planie stawiać polityczne i historyczne procesy generujące daną grupę uchodźców, wykraczające

daleko poza kraj udzielający im azylu i obóz uchodźców, projekty na rzecz rozwoju każą nam raczej postrzegać cały świat w obozie dla uchodźców¹².

„*Studia uchodźcze*”

Obszary wiedzy i dyskursy omawiane do tej pory przyczyniają się, choć w różnym stopniu, do wyłonienia się nowej, interdyscyplinarnej dyskursywnej dziedziny „studiów uchodźczych”. W latach 70-tych, a zwłaszcza w latach 80-tych XX wieku kilkakrotnie pojawiały się apele o usystematyzowanie badań nad uchodźcami. Był to także czas, w którym podjęto kilkakrotne próby skonstruowania ich ogólnego modelu (88; 89). Uogólnione określenie „studia uchodźcze” (ang. *refugee studies*) zaczęło właśnie wtedy pojawiać się coraz częściej (141; 152; 174), a niedawno zaistniało także w geografii i antropologii (19; 32; 72; 128)

Ważnymi kamieniami milowymi dla konsolidacji i instytucjonalizacji tej dziedziny dyskursu było ustanowienie w 1982 roku wpływowego programu Studiów Uchodźczych na Uniwersytecie Oksfordzkim (128: 3) oraz powołanie w roku 1988 czasopisma naukowego *Journal of Refugee Studies*. W tym samym roku Ogólny Wydział Antropologii będący częścią Amerykańskiego Stowarzyszenia Antropologicznego ustanowił swoją podkomisję CORI – Komisję ds. Kwestii Uchodźczych. Komisja opublikowała do tej pory dwie prace zbiorowe *Selected Papers on Refugee Issues* (32; 72).

Nowość tej obszaru dyskursywnego, jaką stały się studia uchodźcze, niemal niweczy wszelkie próby przedstawienia przyświecającego jej intelektualnego programu. Szybko mnożą się – często bardzo użyteczne – studia przypadku naświetlające konkretne sytuacje z udziałem uchodźców. A jednak wydaje się, że istnieje ogólna zgoda co do tego, że brak jeszcze szerzej zakrojonych ram teoretycznych (69; 177). Po zastanowieniu

¹² Kolejny interesujący pogląd na powiązanie pomiędzy rozwojem a wysiedleniami w kontekście afrykańskim prezentuje Afrykańska Karta Praw Człowieka i Ludów, przyjęta przez Organizację Jedności Afrykańskiej (OAU). Zgodnie z art. 22 Karty (zwaney także Kartą Bandzulską) „1. Wszystkie ludy mają prawo do gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju z poszanowaniem dla ich wolności i tożsamości oraz w równego korzystania ze wspólnego dziedzictwa ludzkości. 2. Państwa mają obowiązek, indywidualnie i zbiorowo, zapewnić poszanowanie owego prawa do rozwoju” (114: 48ff).

stwierdzam jednak, że „studiom uchodźczym” nie tyle brakuje teorii, co bezkrytycznie zaadaptowały one swoje główne teoretyczne przesłanki, często *ad hoc*, z innych dziedzin badań. Jak już pokazałam, jednym z wielu sposobów, w jakie „studia uchodźcze” postrzegają przedmiot swoich analiz, jest problem, jaki uchodźcy mają stanowić dla rozwoju, łącząc jednocześnie antropologiczne badania nad wysiedleniami bezpośrednio z ugruntowanymi już – choć nieznajdującymi oparcia w teorii (35) – badaniami w ramach „antropologii rozwoju” (por. 14; 22; 65; 66; 79; 141).

Drugi tryb importowania ram teoretycznych uruchamia się, gdy badania nad uchodźcami opierają się, jak to się często zdarza, na domyślnym funkcjonalnym modelu społeczeństwa. Prace Steina stanowią dobry przykład tej tendencji. Autor sugeruje, że istnieje poddające się uogólnieniu zjawisko, które można nazwać „doświadczeniem uchodźczym”, oraz że zawiera ono w sobie pewne charakterystyczne „etapy” przedstawione przez Keller (80): „dostrzeżenie zagrożenia, decyzja o ucieczce, okres skrajnego niebezpieczeństwa i ucieczki, dotarcie w bezpieczne miejsce, zachowanie obozowe, repatriacja, osiedlenie bądź przesiedlenie, wczesne i późne etapy przesiedlenia, dostosowanie i akulturacja oraz, ostatecznie, utrzymujące się z uwagi na to doświadczenie stany i zmiany w zachowaniu” (przytoczone w 152: 321). Ustanowione w ten sposób normatywne etapy silnie sugerują funkcjonalistyczne, oparte na obrazie organizmu postrzeganie społeczeństwa, w którym wysiedlenie konstruowane jest jako anomalia w życiu skąd inąd „całościowego”, stabilnego, osiadłego społeczeństwa. Jak zauważył, między innymi, Marx – „niektóre z cichych założeń, na których opiera się wiele badań nad migracją w ramach antropologii społecznej, należy uważnie przeanalizować... [M]usimy zrewidować nasz obraz społeczeństwa jako usytuowanego terytorialnie organizmu” (109: 189).

Funkcjonalizm, po cichu wpisany w wiele prac prowadzonych w ramach „studiów uchodźczych”, staje się szczególnie wyraźny w momencie, gdy pojawiają się kwestie tożsamości, kultury, etniczności oraz „tradycji”. Raz za razem w literaturze tej odnajdujemy założenie, że wykorzenie i usunięcie ze wspólnoty narodowej automatycznie oznacza utratę własnej tożsamości, tradycji oraz kultury (103).

W ramach tradycyjnego teoretycznego narzędziownika antropologii przez długi czas było dla nas naturalne, że bada się „ludy rdzenne”, „lokalne konteksty” i „systemy zamknięte” w opozycji do badania ruchu i przemieszczania się ludzi. Ten rodzaj sedentarystycznego nacechowania teorii nie dotyczy wyłącznie antropologii, o czym zaświadcza interdyscyplinarna literatura wyrastająca ze „studiów uchodźczych”. „Wspólne pojęcia kultury” są nacechowane – jak zauważa Clifford – „uwagą skierowaną raczej na zakorzenienie niż na podróż” (26: 338). Często uznaje się *a priori*, że za nagim faktem przemieszczania się bądź wysiedlenia poza granice państw narodowych stoi nie tyle przemiana, co utrata kultury i/ bądź tożsamości (107:8; 144: 29; por. 38). Praca Steina (152) stanowi szczególnie wyrazisty przykład owych sedentarystycznych norm (103: 31). Omawiając pierwszy „etap” uchodźstwa ogólnie, Stein przewiduje, że uchodźcy „Stawią czoła utracie własnej kultury – własnej tożsamości, zwyczajów. Każde działanie, które dotąd było odruchowe bądź rutynowe, będzie wymagało uważnej analizy i rozważenia...” (152: 325). Taylor i Nathan wtórują temu stwierdzeniu: „Utratę wzorców zachowania nasila niepewność co do tego, jakie zachowania są akceptowalne, a jakie nie w nowym środowisku...” (157; por. 20; 38; 112). Kraj udzielający azylu opisywany jest jako nieznan, jakby przepaść dzieliła go od kraju pochodzenia. „Uchodźca próbuje odnaleźć drogę w obcym i przerażającym społeczeństwie. Wzorce zachowań, które w domu służyły podtrzymaniu życia, już nie wystarczają” (152: 328).

Z analizy masowych wysiedleń, uznanych za ruch uchodźców, widać wyraźnie, że początkowe wysiedlenia, ogólnie biorąc, zachodzą przez najbliższą międzynarodową granicę państwową, jeśli tylko państwo sąsiednie może w jakikolwiek sposób zapewnić schronienie. Jest wątpliwe, że społeczny wszechświat większości osób nimi objętych nagle przestaje istnieć na granicy ich własnego kraju, ani że świat społeczny po drugiej stronie granicy może być aksjomatycznie tak odmienny, jak sugeruje to Stein (152). Można sobie również wyobrazić, że do masowych wysiedleń dochodzi dokładnie wtedy, gdy własne, znane społeczeństwo staje się „obce i przerażające” z powodu wojny, masowych zabójstw, terroru politycznego i innych form przemocy i nieprzewidywalności. Uzmysłowanie

sobie tego faktu stanowi punkt wyjścia dla eseju Daniela i Knudsen a o uchodźczości i załamaniu zaufania (por. 119).

„Zakładanie obcości” państwa udzielającego schronienia często odpowiada założeniu, że kraj ojczysty czy kraj pochodzenia stanowi nie tylko normalność, ale także idealne środowisko dla każdego (por. 3:37), miejsce, gdzie się przynależy, gdzie żyje się w pokoju, bez jakichkolwiek problemów kulturowych i tożsamościowych. W pracy Steina owa tendencja znajduje wyraz w następujących stwierdzeniach: „Większość uchodźców nie jest osobami ubogimi. We własnym kraju nie powinęła im się noga, odnosili sukcesy, zajmowali wysokie stanowiska, byli dobrze zintegrowanymi, wykształconymi jednostkami, którym się nie powiodło z uwagi na strach przed prześladowaniem” (152: 322). Geiger, omawiając swoje badania wśród uchodźców z Kambodży i Wietnamu, w podobny sposób idealizuje światy, które uczestnicy i uczestniczki jego badań opuścili: „Zanim stali się uchodźcami, doświadczyli życia, w którym panowały pokój, stabilność, mieli wystarczająco dużo żywności na dziś i jutro, swoje miejsce w społeczeństwie oraz przyszłość dla siebie i swoich dzieci” (44: 68).

W ramach sedentarystycznego schematu analitycznego, „powrót do domu nastęrcza jedynie drobnych problemów kulturowego dostosowania się...” (152: 324). Powrót do domu oznacza powrót tam, gdzie czyjeś miejsce. Czy rzeczywiście tak jest? Od razu nasuwają się tu dwa problemy. Po pierwsze, to jak owo sedentarystyczne nacechowanie nieumyślnie odzwierciedla coraz bardziej wymyślne natywistyczne teorie stojące za antyimigrancką i ksenofobiczną przemocą, często posługującą się hasłem „[nazwa kategorii] do domu!” (zob. 122). Jeśli jednak „dom” to miejsce, gdzie czujemy się najbezpieczniej i najswobodniej, nie zaś pewien przyrodzony nam punkt na mapie, staje się mocno niejasne, czy powrót tam, skąd się uciekło, oznacza to samo, co „powrót do domu”. Po drugie, ostatnie badania prowadzone w innych teoretycznych dziedzinach wykazały także, jak kruche mogą być zarówno pojęcie, jak i doświadczenie domu, oraz, jak mało dotychczas badane (12; 108; 110; 119-120). Wyniki te można z korzyścią połączyć z rosnącym zainteresowaniem ujęcia w ramy teoretyczne repatriacji uchodźców (130; 168; 175).

To, że utrata ojczyzny od razu kojarzona jest z domniemaną utratą tożsamości kulturowej jest jednym z aspektów funkcjonalizmu większości prac w tej dziedzinie. Kolejnym aspektem jest bezkrytyczne użycie pojęć „adaptacja” i „akulturacja” w analizie procesów przekształceń tożsamości, kultury i tradycji kulturowej (13; 31; 44; 51; 72; 112; 152). Ów zestaw idei silnie wiąże się z innym tematycznym trendem w studiach uchodźczych – wagą przywiązywaną do psychologicznych interpretacji wysiedlenia, dokonywanych nie tylko przez psychologów, ale także przez innych badaczy i badaczki z obszaru nauk społecznych. Jak zauważyli Brik i in., „Ogólnie przyjmuje się za pewnik... że uchodźcy stanowią grupę wysokiego ryzyka w kontekście zdrowia psychicznego, jedynie z uwagi na fakt, że zostali zmuszeni do emigracji” (20: 179). To stary wątek pojawiający się powszechnie w literaturze dotyczącej wysiedleń związanych z drugą wojną światową (25; por. 140) i w najnowszych pracach z obszaru antropologii (29; 32; 44: 68; 72) i innych dyscyplin (13; 20; 112; 169: 213).

Byłoby niemądrze twierdzić, że wysiedlenie nie powoduje rozmaitych rodzajów stresu, jednak rozważając kwestię zaburzeń psychicznych wśród uchodźców, należy pamiętać, że mamy do czynienia z zestawem pytań o charakterze empirycznym. Nie można zakładać *a priori* wystąpienia zaburzeń czy chorób psychicznych jako aksjomatu, tak samo jak nie można twierdzić, że zna się, jedynie z racji wystąpienia uchodźstwa, rzeczywiste źródła cierpienia danej osoby. Nie oznacza to, że psycholodzy, psychiatrzy i inni specjaliści nie mają nic do powiedzenia czy zrobienia w kwestii uchodźców bądź szerszego zjawiska wysiedleń – ponieważ ewidentnie mają (136; 160). Jest jasne, że wiele osób, które stały się (bądź były) uchodźcami, dotkliwie cierpi z powodu przeżytych tortur, gwałtów, zastraszania, inwigilacji, napaści wojsk, rozłąki z przyjaciółmi czy członkami rodziny, często też dlatego, że byli świadkami śmierci (29). Wyjaśnienia wymagałoby to, gdyby takie doświadczenia nie miały duchowych czy psychicznych skutków dla tych osób. Zatem, pomimo że wiele osób uchodźczych doświadczyło przemocy i straty, które są dosłownie niewyobrażalne dla większości ludzi, nie możemy zakładać, że

status uchodźcy sam w sobie stanowi rozpoznawalną, podlegającą uogólnieniom kondycję psychiczną.

Choć wiele wysiedleńców zapewne skorzystałoby z psychiatrycznych czy psychologicznych interwencji terapeutycznych, psychologizujące tryby wiedzy i terapeutyczne formy relacji zbyt często bez należytej refleksji przenoszone były na grunt antropologii społeczno-kulturowej i socjologii, co w subtelny sposób wzmacniało tendencje do odpolityczniania i odhistoryczniania, przynależne wpisanemu w studia uchodźcze funkcjonalizmowi, o którym była mowa powyżej (44; 66; 80; 152; por. 72: 5).

Kwintesencja uchodźcy

Trwająca systematyzacja dyskursywnej dziedziny „studiów uchodźczych” miała dotąd konkretne, dające się prześledzić skutki, zarówno celowe, jak i nieumyślne. Z jednej strony, doprowadziła do użytecznej autokrytyki badaczek i badaczy zajmujących się kwestiami dotyczącymi uchodźców (np. 29; 109; 174). Z drugiej jednak strony, częściej prowadziła także do stosowania trybów uogólnienia i esencjalizacji, które były już mniej przydatne. Podczas gdy niektórzy badacze i badaczki pracujący w obszarze „studiów uchodźczych” [np. Zetter (174: 102)] przestrzegali przed uogólnianiami uchodźców, inni, a zwłaszcza Stein (152: 320-321) oraz Keller (80) twierdzili, że istnieje coś, co można nazwać mianem „doświadczenia uchodźczego”, które to poddające się uogólnieniu doświadczenie można ponadto podzielić na etapy (por. 32; 51; 112). Artykuł Steina pt. „The Refugee Experience: Parameters of a Field of Study” po raz pierwszy przedstawiony został na konferencji o tym samym tytule, „Doświadczenie uchodźcze”, sfinansowanej w 1980 roku przez Królewski Instytut Antropologiczny i Grupę ds. Praw Mniejszości w Londynie (por. 88; 89). Twierdząc, że problemy uchodźcze zbyt często postrzegane są (przez uchodźców i agencje zajmujące się uchodźcami) jako „czasowe i jednostkowe zdarzenia”, Stein (152: 320-21; por. 88; 89) postulował:

Jeśli mamy iść w kierunku systemu wszechstronnej, profesjonalnej pomocy dla uchodźców, trzeba zachęcać do badań i zapewnić im wsparcie. Badania te powinny skupiać się nie tylko na niedawno

przybyłych czy szczególnych zagadnieniach politycznych, ale mieć wymiar ogólny, patrząc na uchodźców na całym świecie z szerokiej historycznej perspektywy, która dostrzega w nich nawracające zjawiska o określonych, często identycznych wzorcach zachowań i zestawach przyczynowości... Musimy objąć szerokimi badaniami wszystkie etapy doświadczenia uchodźczego.

Konstrukt, jakim jest „doświadczenie uchodźcze”, był także używany w świeżo wyłonionej antropologii badań nad uchodźcami (72: 2-3).

Oczywistym problemem intelektualnego projektu zmierzającego do zdefiniowania „doświadczenia uchodźczego” jest założenie o kwintesencji jednej, transhistorycznej sytuacji uchodźcy¹³. Pogoń za *tym jedynym* doświadczeniem uchodźczym (czy to jako modelem analitycznym, normatywnym, czy narzędziem diagnostycznym) odzwierciedla szerszą tendencję, którą przejawia wiele dyscyplin, do uchwycenia procesów politycznych i historycznych, a następnie wpisania pewnych ich aspektów w ciała i psychikę osób, których udziałem owe procesy się stały. Ty sposobem bardzo mobilne, niestabilne zjawiska społeczne można wyobrazić sobie jako „cechy” czy „charakterystykę” wpisane czy przejawiane przez poszczególne osoby. Miast zadowolić się dostrzeżeniem cech wspólnych i różnic w ramach społeczno-historycznych procesów wytwarzających uchodźców (zob. 176), badaczki i badacze starają się ustalić i utrwalić pewną „kwintesencję” owych procesów, a czynią to poprzez przypisanie ich ludziom.

Niemal tak samo, jak w przypadku antropologicznego „plemienia” (ang. *tribe*), uchodźcy stają się zatem nie tylko wymieszaną kategorią osób o tym samym statusie prawnym, lecz także „kulturą”, „tożsamością” (zob. 152: 323), „światem społecznym” (109, por. 144) czy też „społecznością” (51). Pojawia się zatem tendencja, aby działać tak, jakby wszyscy uchodźcy podzielali tę samą kondycję czy naturę (por. 85: 31; 174).

¹³ Zakładanie takiej transhistorycznej sytuacji czy doświadczenia uchodźczego staje się szczególnie problematyczne, jeśli pomyślimy o wysiedleniach w kontekście dzieci, dzieciństwa oraz kwestii związanych z pamięcią i świadectwami. Coraz więcej prac dotyczących dzieci-uchodźców otwiera bogate pole dla badań antropologicznych (zob. np. 126).

Skłonność do funkcjonalizmu i esencjalizacji, które opisuję powyżej, mają realne konsekwencje dla kształtowania się interwencji w ramach kryzysów uchodźczych. Dla przykładu, funkcjonalistyczne wizje tożsamości, która może być całościowa i zdrowa jedynie w warunkach zakorzenienia w ojczyźnie (30; 166), wzmacniają założenie, że niezawisłość państw w formie znanej nam pod koniec XX wieku stanowi część naturalnego i nieuniknionego porządku rzeczy. To wzajemne wzmacnianie się pojęć może z kolei prowadzić do naturalizacji kolejnych: (a) naturalizuje i racjonalizuje szczelne zamykanie granic dla osób ubiegających się o azyl (co obecnie czynią Stany Zjednoczone wobec takich osób z Haiti); (b) sprawia, że oczywista staje się konieczność kontrolowania ruchu ludzi będących niejako „nie na miejscu”, naturalizując przez to technologie władzy, takie jak obozy uchodźców, obozy przejściowe, miejsca kontroli i ośrodki dla osób ubiegających się o status uchodźcy, itp.; (c) jeśli kategoria „uchodźcy” stanie się kolejną „kulturą”, sami uchodźcy i miejsca ich pobytu zaczną wydawać się naturalnym przedmiotem antropologicznych badań terenowych. W tym miejscu warto jednak zadać sobie cały szereg powiązanych ze sobą pytań: Co to znaczy być ekspertem czy specjalistą ds. uchodźców? Co oznacza (bądź oznaczać by mogło) prowadzenie badań ukierunkowanych na tworzenie polityk? Co jest właściwym przedmiotem badań „studiów uchodźczych”? Jakie są obserwowalne skutki pewnego reżimu praktyk nazywanych tym mianem?¹⁴

Problematyzacja konstruowania uchodźców jako przedmiotu badań zachęca do przeanalizowania ról, jakie antropolodzy i antropolożki mogą lub powinni odgrywać w ramach owego konstruktu. Poruszając kwestię tę (jak również kwestię społecznego wykorzystania i konsekwencji antropologicznej wiedzy) podniósł już Starn (151) w badaniach nad Urzędem ds. Relokacji Wojennych oraz przymusowych wysiedleń amerykańskich obywateli japońskiego pochodzenia w Stanach Zjednoczonych w trakcie drugiej wojny światowej. Starn prześledził, jak antropolodzy pracujący

¹⁴ „Analiza ‘reżimów praktyk’ oznacza przeanalizowanie programów postępowania mających zarówno skutki preskryptywne, dotyczące tego, co należy uczynić (skutki ‘prawodawcze’), jak i skutki kodyfikujące, dotyczące tego, co należy poznać (skutki w zakresie ‘poznawalności’ w danych ramach)” (124: 5).

dla rządu Stanów Zjednoczonych wykorzystali strukturalno-funkcjonalistyczne modele kultury i społeczności w celu analizy sytuacji osób przebywających w wojennych obozach internowania, a następnie doradzania rządowi w sprawach ich relokacji.

Mając okazję spojrzenia wstecz i korzystając z całych dziesięcioleci krytycznej reewaluacji funkcjonalistycznych modeli „kultury” czy „społeczności”, ze smutkiem należy stwierdzić, że owi wcześniejsi badacze mogli równie dobrze zaangażować się w zgoła inne badania i projekty. Teraz jednak, w 1995 roku, coraz większa skala i częstotliwość wywołanych przemocą masowych wysiedleń, rutynowe środki sprowadzające się *de facto* do szczelnego zamykania granic, kryminalizacja pracy migrantów i samego faktu bycia obcokrajowcem, a także reakcyjna retoryka dotycząca rdzenności i tzw. sprawiedliwych zasad wykluczenia to współczesne zjawiska, tworzące rozległe, istotne obszary nowych politycznych i badawczych działań, a także dobrze przemyślanego podważania narodowego porządku rzeczy. Zanim omówię nowe, obiecujące kierunki takich działań, powinnam jeszcze określić pewne pominięte dotąd powiązanie – pomiędzy „studiami uchodźczymi” a literackimi badaniami nad uchodźstwem.

„Uchodźstwo” – estetyczne możliwości, jakie niesie wysiedlenie

Choć prawdą jest to, że każdy, kto do domu powrócić nie może, znajduje się na uchodźstwie, można poczynić jednakże pewne różnienia pomiędzy tymi, co na uchodźstwie, uchodźcami, ekspatriantami oraz emigrantami. Uchodźstwo wywodzi się z pradawnej praktyki skazywania na banicję. Banita wiódł odtąd odbiegający od normy, opłakany żywot, niosąc piętno bycia wygnańcem. Uchodźcy jednak stanowią wytwór XX wieku. Słowo „uchodźca” stało się polityczne, niesie sugestię wielkich stad niewinnych i oszołomionych ludzi wymagających natychmiastowej międzynarodowej pomocy, podczas gdy „uchodźstwo”, w moim mniemaniu, wskazuje na pewną dozę samotności i uduchowienia.

W przytoczonym fragmencie eseju Saida pt. *Reflections on Exile* (135)¹⁵ pobrzmiewają echa międzynarodowych definicji statusu prawnego, jednakże jego główną wartością w interesującym nas kontekście jest syntetyczna charakterystyka pewnego zestawu powszechnie uznawanych, zdroworozsądkowych sposobów pojmowania wysiedlenia oraz zdolność zasugerowania, że współcześni uchodźcy jako zjawisko masowe podlegają innym konwencjom przedstawiania ich niż pojedyncze postacie na uchodźstwie. W kontrast pomiędzy „uchodźcami” a tymi, co „na uchodźstwie”, wbudowana jest cała historia różnic, nie tylko rasowych, klasowych, dotyczących regionu świata czy epoki historycznej, ale i odmiennych uwarunkowań i relacji różnych osób z państwami i międzynarodową biurokracją, które charakteryzują narodowy porządek rzeczy. Słowo „uchodźcy” przywodzi na myśl nie tyle osoby, które szukają schronienia czy azylu, jak sugerowano wcześniej, ale pewien „rodzaj” osób. Wiele dzieł literackich przyczyniło się do wyłonienia się badań nad uchodźcami, jednakże istniejąca literatura dotycząca kwestii uchodźstwa w ujęciu Saida nie wydaje się do nich należeć. „Uchodźstwo” rodzi skojarzenia z poddającą się estetyzacji domeną, podczas gdy określenie „uchodźcy” raczej z domeną biurokracji i międzynarodowych działań humanitarnych.

Uchodźstwo stanowi główny wątek dwudziestowiecznej literatury. Said, za Steinerem, stwierdził, że „cały gatunek literatury XX wieku jest ‘eksterytorialny’, to literatura tworzona przez i o tych, co na uchodźstwie” (135: 159). W swoim głęboko przemyślanym badaniu Kaplan (76:13-14) zauważa:

„Widok z oddali” jest cechą charakterystyczną większości modernistycznego pisarstwa... Nawet ci pisarze, którzy sami nie są na uchodźstwie, chętnie sięgają po tę metaforę. Jeśli oddalenie jest warunkiem koniecznym dla oryginalnej myśli, rozczarowanie i wyobcowanie jest stanem umysłu będącym rytuałem przejścia dla każdego „poważnego” modernistycznego pisarza. Tak jak Flaubert wierzył, że artysta powinien być człowiekiem pozbawionym, bądź

¹⁵ Przekładu powyższego fragmentu dokonano na potrzeby niniejszego artykułu, polski przekład także w: Said E.W., *Myśli o wygnaniu*, tłum. J. Gutorow, „Literatura na Świecie” 2008, nr 1–10 [przypis K. Byłów].

obcym we własnym kraju, modernista stara się odtworzyć efekt bezpaństwowości – niezależnie od tego, czy jako pisarz znajduje się czy też nie na uchodźstwie. W modernizmie zatem znajdujący się na uchodźstwie pisarz zajmuje uprzywilejowaną pozycję świadka i widzącego.... [I]zolacja, osamotnienie, wyobcowanie oraz niepewność okazują się niezbędne dla „wielkiej sztuki”, jako że to właśnie oddalenie i perspektywa tworzą „wizję”.

Powyższe konwencjonalne sposoby przedstawiania są istotne, dlatego że operują one nie tylko w dziedzinie dwudziestowiecznej sztuki (26; 83) i literatury, ale podróżują i używają swoich kształtów na innych dyskursywnych i instytucjonalnych arenach, także w antropologii (por. 26; 27). W ramach samej antropologii dowody na owo przemieszczanie się form teoretycznych znaleźć można co najmniej w trzech jej poddziedzinach. Po pierwsze, widać je we współczesnych tekstach antropologicznych (a także teorii krytycznej, studiach kulturowych, historii i innych dziedzinach), w których przedmiotem badań jest diaspora, deterytorializacja, wielokulturowość, migracja, rasizm, etniczność, „*people of colour*” i im pokrewne tematy. Po drugie, klasyczne pojęcie antropologicznych badań terenowych opiera się na pewnym społecznym, kulturowym i geograficznym oddaleniu, o którym pisze Kaplan. Antropolodzy jako obcy stają się, jak się uważa, widzącymi i świadkami różnicy tkwiącej w „odmiennej kulturze”. Po trzecie, sami antropolodzy, jako intelektualiści, niekiedy chętnie przyjmują wyalienowaną postawę światowca, pisarza na uchodźstwie – poszukując głębokiego (jak najgłębszego) połączenia z odmiennym miejscem czy kulturą, kultywując wyobcowanie z, i niewinność wobec „przyziemnych”, „przystrzyżonych” społeczeństw „kultury masowej”, w których w rzeczywistości przez większość czasu żyją i pracują. Lévy-Strauss był oczywiście w sensie dosłownym na uchodźstwie w Nowym Jorku, jednak wielu innych antropologów [podobnie jak sam Lévy-Strauss w *Smutku tropików* (94)] ostatecznie celebrowało „spojenie dosłownego uchodźstwa z metaforycznym przedstawieniem oddalenia i utraty” (76: 15). Wystarczy przypomnieć sobie opowieści Malinowskiego, według których antropologia narodziła się w wyniku jego „internowania” na Trobriandach.

Seidel (142, przytoczone w 76: 22), omawia, jak pisarze „z uchodźstwa czerpali pożywkę dla wyobraźni” (por 135: 160). W swojej krytycznej analizie takiego posunięcia, Kaplan (76) zadaje pytanie: „Dlaczego pojęcie uchodźstwa jako korzyści estetycznej tak bardzo służy ekspatriantom i turystom (poza samym uchodźstwem)? Jak to możliwe, że turysta jest w stanie uczestniczyć w estetyce uchodźstwa, nie doświadczając jednocześnie długotrwałych skutków uchodźstwa materialnego?”. Kaplan kieruje się tu chęcią podważenia odhistorycznienia wpisanego w estetyzację uchodźstwa.

W ramach dłuższej analizy warto byłoby prześledzić, jak osie odhistorycznienia i odpolitycznienia cechujące większość „studiów uchodźczych” (jak wyżej) idą w parze z tendencjami opisanymi przez Kaplan. Kunz (88; 89), Stein (152), Berry (13), Miserez (112) i inni pisali (w większości z perspektywy „studiów uchodźczych”) o „utracie” tożsamości i kultury, jakie może nieść ze sobą „wykorzenienie”. Tabori (156), Said (135), Seidel (142), Hemingway, Eagleton (34), Kitaj (83) i inni omawiali wyobcowanie wiążące się z artystycznym bądź literackim uchodźstwem, wielu z nich jednak w różny sposób je wartościowało (por. 24; 28; 75; 81). Kaplan odnotowuje, że literackie uchodźstwo może nieść ze sobą pewien rodzaj wolności i władzy. O ludziach tłoczonych w stada pod szyldem „uchodźcy” nie myśli się jako o tych, którzy dążą do wolności czy władzy. Jednakże w obu tych dyskursywnych obszarach przynależność (tożsamość, społeczność) i brak przynależności (wykorzenienie, uchodźstwo) do danego miejsca poddawane są uduchownieniu, w szerokim znaczeniu tego słowa. To właśnie to uduchownienie może prowadzić do odhistorycznienia i odpolitycznienia (109).

Idealizacja czy romantyzacja uchodźstwa czy diaspory może w antropologii (i literaturoznawstwie) nastęrczać równie dużo problemów, co idealizacja ojczyzny i zakorzenienia społeczności w studiach uchodźczych. Obie formy idealizacji przyjmują za pewnik pewne katagoryczne sposoby myślenia (104), obie ustanawiają także, jak sugeruje Kaplan, „pewną konwencjonalną przeciwstawność pochodzenia i uchodźstwa” (76: 9).

O osiedleniu i wysiedleniu¹⁶: kilka krótkich uwag

Aby nadać kierunek tej ostatniej części mojego omówienia, zacznę od uwagi ściśle metodologicznej. Tam, gdzie dochodzi do wojny, przemocy oraz masowego wysiedlania, nasze oko naturalnie spoczywa na uciekinierach, którzy wkrótce staną się „uchodźcami”. Jest niezliczenie wiele powodów, dla których warto skupić analityczną uwagę na uchodźcach, warto jednak także spojrzeć ponownie na plac boju, by odkryć to, co nie wysunęło się na pierwszy plan. W większości przypadków masowych wysiedleń – nawet w sytuacjach nadzwyczajnego terroru, jak w Rwandzie w 1994 roku i w Burundi w roku 1993 – są także ludzie, którzy nie zostają wysiedleni, ludzie, którzy z jakiegokolwiek powodu pozostają na miejscu. W niektórych przypadkach zostają, ponieważ nie mają czego się bać, ponieważ nie należą do kategorii naznaczonej prześladowaniem – jednakże nie zawsze tak jest. Pojawia się zatem pytanie: Co z tymi, którzy pozostają? Czyżby nie byli częścią procesów masowych rozruchów w kontekście Rwandy czy Burundi (105, 106)? Czyż nie są powiązani z tymi, którzy uciekli? W wielu badaniach nad uchodźcami zakłada się, że „wyrwani” ze swojej kultury, „wykorzeni” ze swoich domów, uchodźcy cierpią z powodu utraty wszelkich kontaktów ze światem społecznym, który, uciekając, opuścili. Tak, jakby miejsce, które pozostawili, przestało być zamieszkałe przez ludzi.

Co oznacza być lub pozostać w miejscu (ang. *emplaced*)?¹⁷ Musi to pozostać otwartym pytaniem, w konkretnym, nakreślonym powyżej sensie – pytaniem, wszakże, które pomaga nam przejść w bardziej teoretyczny obszar. Pisząc antropologicznie o uchodźcach, warto pytać także: jak odczuwa się stan nie-bycia uchodźcą?; jak jest on określany? Owe pytania prowadzą do rozważań nad obywatelstwem i narodowością,

¹⁶ W tej ostatniej części artykułu – *On Being Emplaced and Displaced* – Malkki stosuje szersze rozumienie kategorii *displacement* niż polski termin „wysiedlenie”, które można by tłumaczyć jako „wymiejscowienie”. Aby jednak zachować spójność z całością tekstu, zachowane zostało tłumaczenie „wysiedlenie” i „osiedlenie” (zamiast, na przykład, „umiejscowienie”) [przypis N. Bloch].

¹⁷ To pytanie zadane przez Bisharat (18; por. 137; 159; S Lavie & T Swedenburg, w przygotowaniu).

pochodzeniem i urodzeniem, nacjonalizmami i rasizmami, nad pojmowaniem tożsamości, etniczności oraz kultury – mówiąc krótko, nad wszelkimi teoretycznymi podłożami, które nie zdążyły jeszcze ostygnąć po niedawnej rekonceptualizacji w antropologii, studiach kulturowych i innych obszarach wiedzy (kluczowe momenty owej przemyślenia opisano w 4; 5; 8-11; 15; 16; 24; 29; 46; 50; 60; 61; 64; 113; 132; 133; 159; 171). Obszerniejsze omówienie odnośnej literatury przedstawiono także w 39; 77; 170.

Ostatnie debaty dotyczące postkolonialności (171), hybrydowości (15; 68; 150; S. Lavie i T. Swedenburg, w przygotowaniu¹⁸), kreolizacji (64), transnarodowych form kulturowych (4; 5) oraz diaspory (28; 49; 50; 62; 132-134; 159) stwarzają możliwości poprzez nacisk na analityczne powiązanie pomiędzy przywoływanym tu wysiedleniem (ang. *displacement*) a osiedleniem (ang. *emplacement*). W debatach tych nie zakłada się czystości ani naturalności, całościowego czy należytego pochodzenia, tożsamości, społeczności, tradycji kulturowych czy narodowości. Zamiast tego zarówno wysiedlenie, jak i osiedlenie, postrzega się jako wytwory historyczne, niekończące się projekty. Żadną miarą nie zakłada się także, że wysiedlenie w oczywisty i nieunikniony sposób stanowi „problem”. Badaczki i badacze pracujący w tej perspektywie postrzegają badanie codziennych faktów związanych z diasporą, ruchem i wysiedleniem jako pryzmat, przez który mogą poddać analizie rzekomo normalną kondycję bycia przypisanym do danej jednostki terytorialnej i określonej grupy ludzi (por. 60; 103). Te relacje i procesy rozgrywają się w obrębie systemu zdefiniowanych terytorialnie państw narodowych. Warto zatem wyraźnie umieścić studia uchodźcze w kontekście owego narodowego porządku rzeczy (103: 37; 104), miast przyjmować ów porządek za pewnik w takim stopniu, że przestaje być on widzialny.

Zjawiska i powiązania, które wchodzi tutaj w grę – ruchy ludności, międzynarodowy reżim uchodźczy, badania nad wysiedleniami – mają zatem miejsce w ramach narodowego porządku rzeczy, tego, co Löfgren nazywa „międzynarodową kulturową gramatyką narodowości” (100).

¹⁸ Prawdopodobnie Malkki miała na myśli książkę pod ich redakcją pt. *Displacement, Diaspora and Geographies of Identity* (Duke University Press, 1996).

I tak, jak wydzieliną władzy jest wiedza, wydzieliną narodowego porządku rzeczy są wysiedlenia (176), a także przepisane na nie środki zaradcze. Zatem międzynarodowy reżim uchodźczy zdefiniowany przez Zolberga i in. (177) i innych jest nierozzerwalny z owym szerszym narodowym porządkiem rzeczy, ową szerszą gramatyką (por. 159). To właśnie w kontekście tego porządku ustalają się zjawiska takiej jak diaspora, hybrydowość czy postkolonialność.

W niniejszym omówieniu nieodzowne i miejmy nadzieję pomocne było wykorzystanie interdyscyplinarnego pryzmatu. Jednakże interdyscyplinarność w badaniach nad wysiedleniem najlepiej zapewne postrzegać nie tylko jako kwestię naukowej interdyscyplinarności. Wydaje się również konieczne określić i rozwinąć nowe rodzaje relacji z organizacjami i rządami, które zajmują się sprawami uchodźców i imigracji, obywatelstwa i niezawisłości, praw człowieka i innych praw, a także z samą koncepcją interwencji humanitarnych. Do niedawna wydawało się, że „uchodźcy i rozwój” są oczywistym kierunkiem zorientowanych na stanowienie prawa badań w antropologii. Ta zbitka niekoniecznie wygląda już na tak naturalną, jak niegdyś sądzono. Dzięki złożonym, historycznym składowym chwili obecnej coraz widoczniejsze staje się to, że „zorientowanie na politykę” może i powinno oznaczać coś więcej niż do tej pory.

Nowe kierunki takich prac wyszczególnione zostały w poniższym fragmencie myśli Foucaulta (101: 437-438):

Wydaje mi się, że należy mieć na uwadze trzy zasady:

1. Istnieje coś takiego, jak międzynarodowe obywatelstwo z nadanymi mu prawami, obowiązkami i założeniem zobowiązania do przeciwstawienia się wszelkim nadużyciom władzy, niezależnie od ich źródła, niezależnie, kto pada ich ofiarą. Ostatecznie, nad nami wszystkimi sprawuje się rządy..., a przez to nasze losy są ze sobą związane.
2. Jako że twierdzą, że pilnują szczęścia społeczeństw, rządy roszczą sobie prawo sporządzać rachunki zysków i strat ludzkiego cierpienia, wywołanego ich decyzjami bądź zaniedbaniem z ich strony. Jednym z obowiązków

międzynarodowego obywatelstwa jest ujawniać ludzkie cierpienie i podstawić je pod oczy i uszy rządu, jako że nie jest prawdą, jakoby rząd nie ponosił za nie odpowiedzialności. Ludzkie cierpienie nigdy nie może stanowić uczyszanych pozostałości po polityce...

3. Należy odrzucić podział pracy, jaki tak często nam się oferuje – to do jednostek należy oburzać się i mówić, do rządów zaś należy myśleć i działać... Amnesty International, Terre des Hommes i Médecins du Monde to inicjatywy, które stworzyły nowe prawo – prawo pojedynczych jednostek do podejmowania skutecznych interwencji w ramach porządku międzynarodowych polityk i strategii.

Na pierwszy rzut oka przedstawiona powyżej koncepcja międzynarodowego obywatelstwa może odnosić się do międzynarodowego porządku, w ramach którego obecnie zarządza się współczesnymi „problemami uchodźczymi” i świadczy pomoc humanitarną oraz zapewnia ochronę prawną – tzn. międzynarodowego reżimu uchodźczego. Jednakże polityczne obywatelstwo, o które apelował Foucault, nie daje się spakować wewnątrz udomowionej „mało-światowej” wersji hegemonicznego obecnie „międzynarodowego porządku” i „społeczności międzynarodowej” (por. 104). Podważa międzynarodową gramatykę narodowości i, jeśli już, odnosi się do tej ulotnej chwili, gdy, jak wskazuje Cooper, powojenne dyskursy dotyczące internacjonalizmu skierowane były na przekroczenie narodowego porządku rzeczy.

Tak oto denaturalizująca, kwestionująca postawa wobec narodowego porządku rzeczy jawi się być obiecującym miejscem, z perspektywy którego można nakreślać nowe kierunki badań nad uchodźcami, uchodźstwem, wysiedleniami i diasporą – a także nowe wyobrażenia form politycznego zaangażowania. Pierwszą arenę utrzymanych w tym duchu badań określiłam już wyżej – to badanie osiedlenia (i wysiedlenia jako drugiej strony monety) w ramach narodowego porządku rzeczy. To zaś prowadzi bezpośrednio do pytań dotyczących narodowości, obywatelstwa oraz niezawisłego państwa. Obywatelstwo stało się niedawno przedmiotem doskonałych badań (8; 10; 11; 61; 131).

Konsekwencje niezawisłości także niedawno przeanalizowano w nowym świetle (por. 1: 387; 47; 146: 11). Podważanie niezawisłości w przypadkach ludobójstwa (90), podczas międzynarodowej misji pokojowych (47) i dla zapewnienia poszanowania praw człowieka (11) stanowią przykłady zdarzeń, gdzie dochodzi do zderzenia niezawisłości państwa i masowych ruchów ludności. Rzeczywista forma takich zderzeń warta jest, jak się wydaje, uważnego etnograficznego badania.

Od nakreślonych tu punktów widzenia narodowego porządku rzeczy niedaleko już do badania współczesnych form międzynarodowych i ponadnarodowych organizacji i porządków politycznych. Badania Gupty nad ruchem państw niezaangażowanych (59), prace Ghosha nad działaniami pokojowymi (47) czy Balibara nad rasizmem, migracją i Unią Europejską (10) są doskonałymi drogowskazami dla przyszłych badań. Rozwijają także koncepcyjne ujęcie tego, co Foucault nazwał międzynarodowym obywatelstwem. Zwłaszcza Gupta i Ghosh podkreślają potrzebę badań – etnograficznych – nad międzynarodowymi organizacjami pokroju olbrzymiego aparatu ONZ. Jak zauważa Ghosh:

Pośród wielu dramatycznych konsekwencji końca zimnej wojny, niewiele było tak zauważalnych jak nagła ekspansja międzynarodowej roli Organizacji Narodów Zjednoczonych... To nie przypadek, że większość ONZ-owskich operacji pokojowych prowadzi się w miejscach będących tradycyjnym obszarem zainteresowań antropologii – w Azji, Afryce oraz Ameryce Środkowej... W wielu z tych miejsc, operacje pokojowe nieuniknienie staną się wyznacznikami przyszłości, nie tylko ze względu na ich bezpośredni wpływ na polityczne przyływy i odpływy, ale także dlatego, że posłużą one za pewien model polityczny, za wzorzec pewnego porządku i sposobu sprawowania rządów (42: 412).

To właśnie w tym kontekście nabiera kształtu cała koncepcja interwencji humanitarnej jako przedmiotu badań (106).

Wróćmy teraz do powiązania, które pojawiło się na początku niniejszego omówienia – związku pomiędzy prawami człowieka a uchodźcami. W niemal każdej sytuacji dokonywanych przemocą masowych wysiedleń,

kwestia łamania praw człowieka nastęrcza się sama (37). A jednak, podobnie jak w dyskursach odnoszących się do humanitaryzmu, dyskurs praw człowieka wydaje się niekiedy groteskowo abstrakcyjny i ceremonialny w służbie wielu tych organizacji (takich jak ONZ), które zawłaszczają go do określenia własnych kompetencji. Balibar słusznie zauważa:

Prawa człowieka stały się, ponownie, absolutem w dyskursie politycznym. Jednak niewiele lub w praktyce nic nie słycać o polityce praw człowieka, nie ma żadnego kwestionowania ich warunków, formy ani celów. Skąd takie umocowanie? Albo pojęcie to uznawane jest za oczywiste... albo też za sprzeczne, jako że (skoro nie są ani absolutem, ani zasadą) prawa człowieka są zawsze bądź to poza, bądź ponad polityką... (11: 205).

Ludzie będący uchodźcami także mogą nagle znaleźć się w dryfującym świecie poza lub ponad polityką, poza lub ponad historią – świecie, w którym są po prostu „ofiarami”. Jak starałam się wykazać w innych publikacjach (105; 106), to ów dryfujący świat, nawet jeśli zapewnia schronienie, na który jednak nie działa ciężenie ani historii, ani polityki, może ostatecznie stać się środowiskiem, w którym zachodzi głębokie odczłowieczenie uchodźców.

Podziękowania

Wstępne badania dokumentacji służące niniejszemu opracowaniu było częściowo możliwe dzięki przyznaniu grantu podoktorskiego Grant for Advanced Area Research w ramach programu afrykańskiego Rady Badań Społecznych/ Social Science Research Council (na lata 1990-1991). W badaniach cenną pomoc świadczyła Deborah Mindry.

Tłumaczenie: Katarzyna Byłów

Bibliografia:

1. Aleinikoff TA. 1995. State-centred refugee law: from resettlement to containment. *Zob. nr. 29*, str. 387-422
2. Anderson B. 1992. The new world disorder. *New Left Rev.* 193:3-14
3. Appadurai A. 1988. Putting hierarchy in its place. *Cult. Anthropol.* 3(1):36-49
4. Appadurai A. 1990. Disjuncture and difference in the global cultural economy. *Public Cult.* 2(2):1-24
5. Appadurai A. 1992. Global ethnoscapes: notes and queries for a transnational anthropology. [w:] *Recapturing Anthropology: Working in the Present*, red. R Fox, str. 191-210. Santa Fe, NM: School Am. Res.
6. Arendt H. 1973. *The Origins of Totalitarianism*. New York: Harcourt, Brace, Jovanovich. 2nd ed.
7. Auden WH. 1962. "Refugee Blues." In *Collected Shorter Poems 1930-1944*, str. 256-57. London: Faber & Faber
8. Balibar E. 1988. Propositions sur la citoyenneté. [w:] *La citoyenneté et les changements de structures sociale et nationale de la population française*, red. C Wihtol de Wenden, str. 223-34. Paris: Edilig/Fond. Diderot
9. Balibar E. 1990. Paradoxes of universality. [w:] *Anatomy of Racism*, red. DT Goldberg, str. 283-94. Minneapolis: Univ. Minn.
10. Balibar E. 1991. Es Gibt Keinen Staat in Europa: Racism and Politics in Europe Today. *New Left Rev.* 186:5-19
11. Balibar E. 1994. *Masses, Classes, Ideas: Studies on Politics and Philosophy Before and After Marx*. New York: Routledge
12. Bammer A, red. 1992. The question of "home." *New Formations* 17 (Special Issue)
13. Berry JW. 1988. Acculturation and psychological adaptation among refugees. *Zob. nr. 112*, str. 97-110
14. Betts T. 1980. *Spontaneous Settlement of Rural Refugees in Africa*. London: Euro-Action ACORD
15. Bhabha H. 1990. The third space. *Zob. nr. 134*, str. 207-21
16. Bhabha H. 1992. The world and the home. *Social Text* 31/32:141-53

17. Biery-Hamilton G. 1993. Disruption of a population that did not relocate: the impact of the Tucuruí Dam on a riverside community in the Brazilian Amazon. *Zob. nr. 72, str. 83-104*
18. Bisharat G. N.d. Transformations in the political role and social identity of Palestinian refugees in the West Bank. [w:] *Culture, Power, Place: Explorations in Critical Anthropology*, red. A Gupta, J Ferguson. Durham: Duke Univ. Press.
19. Black R, Robinson V, red. 1993. *Geography and Refugees: Patterns and Processes of Change*. London: Belhaven
20. Brik E, Colmenero A, Benedicto JM, Martinez J, Sancho C. 1988. An analysis of psychiatric ailments among refugees and asylum seekers in Spain. *Zob. nr. 112, str. 179-91*
21. Centre for Documentation on Refugees. 1988. *A Selected and Annotated Bibliography on Refugee Children*. Geneva, Switzerland: Cent. Doc. Refug.
22. Chambers R. 1979. Rural refugees in Africa: what the eye does not see. *Disasters* 3(4):381-92
23. Chandler EHS. 1959. *The High Tower of Refuge: The Inspiring Story of Refugee Relief Throughout the World*. New York: Praeger
24. Chow R. 1993. *Writing Diaspora: Tactics of Intervention in Contemporary Cultural Studies*. Bloomington: Ind. Univ. Press
25. Cirtautas CK. 1957. *The Refugee: A Psychological Study*. Boston: Meador
26. Clifford J. 1988. *The Predicament of Culture: Twentieth-Century Ethnography, Literature, and Art*. Cambridge, MA: Harvard Univ. Press
27. Clifford J. 1991. Travelling cultures. [w:] *Cultural Studies*, red. L Grossberg, C Nelson, P Treichler, str. 96-116. New York: Routledge
28. Clifford J. 1994. Diasporas. *Cult. Anthropol.* 9(3):302-38
29. Daniel EV, Knudsen JR, red. 1995. *Mistrusting Refugees*. Berkeley: Univ. Calif. Press
30. Desrez M. 1988. The French Red Cross approach. *Zob. nr. 112, str. 299-303*
31. De Voe P. 1992. Refugee work and health in Mid-America. *Zob. nr. 32, str. 111-19*
32. De Voe P, ed. 1992. *Selected Papers on Refugee Issues*. Washington, DC: Comm. Refug. Issues, Am. Anthropol. Assoc.

33. Dowty A. 1987. *Closed Borders: The Contemporary Assault on Freedom of Movement*. New Haven, CT: Yale Univ. Press
34. Eagleton T. 1970. *Exiles and Emigrés: Studies in Modern Literature*. New York: Schocken
35. Escobar A. 1991. Anthropology and the development encounter: the making and marketing of development anthropology. *Am. Ethnol.* 18(4):65&83
36. Ferguson J. 1994. *The Anti-Politics Machine: 'Development', Depoliticization, and Bureaucratic Power in Lesotho*. Minneapolis, MN: Univ. Minn. Press
37. Ferris EG. 1993. *Beyond Borders: Refugees, Migrants and Human Rights in the Post-Cold War Era*. Geneva: WCC
38. Forbes Martin S. 1992. *Refugee Women*. London: Zed
39. Foster R. 1991. Making national cultures in the global ecumene. *Annu. Rev. Anthropol.* 20:235-60
40. Foucault M. 1979. *Discipline and Punish: The Birth of the Prison*. New York: Vintage
41. Foucault M. 1984. *Language, Counter-Memory and Practice*. Ithaca, NY Cornell Univ. Press
42. Fustel de Coulanges ND. 1980. [1864.] *The Ancient City: A Study on the Religion, Laws, and Institutions of Greece and Rome*. Baltimore: Johns Hopkins Univ. Press
43. Gallagher D. 1989. The evolution of the international refugee system. *Int. Migrat. Rev.* 23:579-98
44. Geiger V 1993. Refugee cognitive expectations and sociocultural change theory. *Zob. nr. 72, str. 67-80*
45. George S. 1992. *The Debt Boomerang: How the Third World Debt Harms Us All*. London: Pluto
46. Ghosh A. 1989. *The Shadowlines*. New York: Penguin
47. Ghosh A. 1994. The global reservation: notes toward an ethnography of international peacekeeping. *Cult. Anthropol.* 9(3): 412-22
48. Gilroy P. 1990. Nationalism, history, and ethnic absolutism. *Hist. Workshop J.* 30: 114-20
49. Gilroy P. 1991. It ain't where you're from, it's where you're at... The dialectics of diasporic identification. *Third Text* 13: 3-16

50. Gilroy P. 1993. *The Black Atlantic: Modernity and Double Consciousness*. Cambridge, MA: Harvard Univ. Press
51. Gold SJ, red. 1992. *Refugee Communities: A Comparative Field Study*. Newbury Park, CA: Sage
52. Goodwin-Gill G. 1983. *The Refugee in International Law*. Oxford: Clarendon
53. Goodwin-Gill G, red. 1990. *International Human Rights Law: The New Decade: Refugees--Facing Crisis in the 1990s*. Oxford: Oxford Univ. Press
54. Goodwin-Gill G, red. 1991. The 1951 convention relating to the status of refugees: principles, problems, and potential. *Int. J. Refugee Law* 3(3) (Special Issue)
55. Gordenker L. 1983. Refugees in developing countries and transnational organization. *Ann. Am. Acad. Pol. Soc. Sci.* 467: 67-77
56. Gordenker L. 1987. *Refugees in International Politics*. New York: Columbia Univ. Press
57. Grahl-Madsen A. 1966. *The Status of Refugees in International Law*, Vols. 1-2. Leyden, The Netherlands: Sijthoff
58. Gruber R. 1983. *Haven: The Unknown Story of 1,000 World War II Refugees*. New York: Coward-McCann
59. Gupta A. 1992. The song of the non-aligned world: transnational identities and the reinscription of space in late capitalism. *Cult. Anthropol.* 7(1):63-79
60. Gupta A, Ferguson J. 1992. Beyond “culture”: space, identity, and the politics of difference. *Cult. Anthropol.* 7(1):6-23
61. Hall S. 1990. Cultural identity and diaspora. [w:] *Identity: Community, Culture, Difference*, ed. J Rutherford, str. 222-37. London: Lawrence & Wishart
62. Hall S, Critcher C, Jefferson T, Clarke J, Roberts B. 1979. *Policing the Crisis: Mugging, the State, and Law and Order*. London: Macmillan
63. Hamrell S, red. 1967. *Refugee Problems in Africa*. Uppsala, Sweden: Scand. Inst. Afr. Stud.
64. Hannerz U. 1987. The world in creolisation. *Africa* 57(4):546-59

65. Hansen A, Oliver-Smith A, red. 1982. *Involuntary Migration and Resettlement: The Problems and Responses of Dislocated People*. Boulder, CO: Westview
66. Harrell-Bond BE. 1986. *Imposing Aid: Emergency Assistance to Refugees*. Oxford: Oxford Univ. Press
67. Hathaway J. 1991. *The Law of Refugee Status*. Toronto: Butternorths
68. Hebdige D. 1987. *Cut'n'Mix: Culture, Identity, and Caribbean Music*. London: Methuen
69. Hein J. 1993. Refugees, immigrants, and the state. *Annu. Rev. Sociol.* 19:43-59
70. Holborn LW. 1956. *The International Refugee Organization*. London: Oxford Univ. Press
71. Holborn LW. 1975. Refugees: A Problem of Our Time: The Work of the United Nations High Commissioner for Refugees, 1951-72. Metuchen, NJ: Scarecrow
72. Hopkins M, Donnelly N, red. 1993. *Selected Papers on Refugee Issues*, Vol. 2. Arlington, VA: Comm. Refug. Issues, Am. Anthropol. Assoc.
73. Hulme K. 1953. *The Wild Place*. Boston: Little, Brown
74. International Labour Office. 1957. *International Migration, 1945-57*. Geneva: Int. Labour Off.
75. Jay M. 1986. *Permanent Exiles: Essays on the Intellectual Migration from Germany to America*. New York: Columbia Univ. Press
76. Kaplan C. 1987. *The Poetics of Displacement: Exile, Immigration, and Travel in Contemporary Autobiographical Writing*. Praca doktorska. Univ. Calif., Santa Cruz
77. Kearney M. 1986. From the invisible hand to visible feet: anthropological studies of migration and development. *Annu. Rev. Anthropol.* 15:331-61
78. Kee R. 1961. *Refugee World*. London: Oxford Univ. Press
79. Keely C. 1981. *Global Refugee Policy: The Case for a Development Oriented Strategy*. New York: Popul. Counc.
80. Keller S. 1975. *Uprooting and Social Change: The Role of Refugees in Development*. Delhi: Manohar
81. Kent DP. 1953. *The Refugee Intellectual*. New York: Columbia Univ. Press

82. Kibreab G. 1985. *African Refugees: Reflections on the African Refugee Problem*. Trenton, NJ: Africa World
83. Kitaj RB. 1989. *First Diasporist Manifesto*. New York: Thames & Hudson
84. Koestler A. 1941. *Scum of the Earth*. New York: Macmillan
85. Krulfeld R. 1993. Bridling Leviathan: new paradigms of method and theory in culture change from refugee studies and related issues of power and empowerment. *Zob. nr. 72, str. 2941*
86. Kulischer EM. 1943. *The Displacement of Population in Europe*. Montreal: Int. Labour Off.
87. Kulischer EM. 1948. *Europe on the Move: War and Population Changes, 191 7-47*. New York: Columbia Univ. Press
88. Kunz EF. 1973. The refugee in flight: kinetic models and forms of displacement. *Int. Migrat. Rev. 7(2):12546*
89. Kunz EF. 1981. Exile and resettlement: refugee theory. *Int. Migrat. Rev. 15(1): 42-51*
90. Kuper L. 1982. *Genocide: Its Political Use in the Twentieth Century*. New Haven, CT: Yale Univ. Press
91. Lafitte F. 1988. *The Internment of Aliens*. London: Libris
92. Usunięto podczas redakcji tekstu oryginalnego.
93. Lawyers Committee for Human Rights. 1991. *The Human Rights of Refugees and Displaced Persons: Protections Afforded Refugees, Asylum Seekers and Displaced Persons under International Human Rights, Humanitarian, and Refugee Law*. New York: Lawyers Comm. Hum. Rights
94. Lévi-Strauss C. 1974. *Tristes Tropiques*. New York: Atheneum [Lévi-Strauss C. 1960. *Smutek tropików*, przeł. A. Steinsberg, Warszawa: PIW]
95. Loescher G. 1986. *Humanitarianism and Politics in Central America*. *Work. Pap. No. 86*. Notre Dame, Ind.: Helen Kellogg Inst. Int. Stud., Univ. Notre Dame
96. Loescher G. 1992. *Refugee Movements and International Security*. *Adelphi Paper 268*, Int. Inst. Strat. Stud. London: Brassey's
97. Loescher G, Loescher AD. 1982. *The World's Refugees: A Test of Humanity*. New York: Harcourt Brace Jovanovich

98. Loescher G, Monahan L, red. 1989. *Refugees and International Relations*. Oxford: Oxford Univ. Press
99. Lnescher G, Scanlan J, red. 1983. The global refugee problem: U.S. and world response. *A&. hm. Acad. Pol. Soc. Sci.* 467:1-253 (Special Issue)
- 100.Löfgren O . 1989. The nationalization of culture. *Ethnol. Eul*: 19(1):5-24
- 101.Macey D. 1993. *The Lives of Michel Foucault: A Biography*. New York: Pantheon
- 102.Malkki L. 1985. The Origin of a Device of Power: The Refugee Camp in Post-War Europe. Specials Pap., Dep. Anthropol., Harvard Univ.
- 103.Malkki L. 1992. National Geographic: the rooting of peoples and the territorialization of national identity among scholars and refugees. *Cult. Anthropol.* 7(1):24-44
- 104.Malkki L. 1994. Citizens of humanity: internationalism and the imagined community of nations. *Diaspora* 3(1):41-68
- 105.Malkki L. 1995. Purity and Exile: Violence, Memory, and National Cosmology among Hutu Refugees in Tanzania. Chicago: Univ. Chicago Press
- 106.Malkki L. 1995. Speechless emissaries: refugees, humanitarianism, and dehistoricization. [w:] *Siting Culture*, red. K Fog Olwig, K Hastrup. Oslo: Scand. Univ. Press. In press
- 107.Marrus M. 1985. *The Unwanted: European Refugees in the Twentieth Century*. Oxford: Oxford Univ. Press
- 108.Martin B, Mohanty CT. 1986. Feminist politics: what's home got to do with it? In *Feminist Studies/Critical Studies*, red. T De Lauretis, str. 191-212. Bloomington: Ind. Univ. Press
- 109.Marx E. 1990. The social world of refugees: a conceptual framework. *J. Refug. Stud.* 3(3):189-203
- 110.Massev D. 1992. A place called home? *New Formations* 17:3-15
- 111.Melander G, Nobel P, red. 1979. *International Legal Instruments on Refugees in Africa*. Uppsala, Sweden: Scand. Inst. Afr. Stud.
- 112.Miserez D, red. 1988. *Refugees-The Trauma of Exile*. Dordrecht, The Netherlands: Martinus Nijhoff
- 113.Naficy H. 1993. *The Making of Exile Cultures: Iranian Television in Los Angeles*. Minneapolis: Univ. Minn. Press

- 114.Nobel P. 1987. Notes on the right to development. *Zob. nr. 115, str. 47-52*
- 115.Nobel P, red. 1987. *Refugees and Development in Africa*. Uppsala, Sweden: Scand. Inst. Afr. Stud.
- 116.Nobel P. 1988. Refugees and other migrants viewed with a legal eye – or how to fight confusion. *Zob. nr. 122, str. 18-31*
- 117.Nonwood FA. 1969. *Strangers and Exiles: A History of Religious Refugees*, Vols. 1-2. Nashville, TN: Abingdon
- 118.Nourissier F. 1950. L'homme humilié: sort des réfugiés et 'personnes déplacés,' 1912-50. Paris: Spes
- 119.Passaro J. N. 1996. Men On the Street, Women In Their Place: An Ethnography of Homelessness in New York City. New York: Routledge.
- 120.Peck JM. 1995. Refugees as foreigners: the problem of becoming German and finding home. *Zob. nr. 29, str. 149-86*
- 121.Perrin I. 1948. Voyage chez les parias d'Occident. [w:] *Personnes déplacées*, red. F Berge, str. 179-211. Paris: Clermont
- 122.Petersen KH, Rutherford A, red. 1988. *Displaced Persons*. Sydney, Australia: Dangaroo
- 123.Proudfoot M. 1956. European Refugees: 1939-524 Study in Forced Population Movement. London: Faber & Faber
- 124.Questions of method: an interview with Michel Foucault. 1981. *I & C Publ.* 8:3-14
- 125.Refugee Policy Group. 1991. A Selected Bibliography on Refugee Health: A Joint Project of the UNHCR Center for Documentation on Refugees, and the Refugee Policy Group. Washington, DC: Refug. Policy Group
- 126.Ressler EM, Boothby N, Steinbock DJ. 1988. Unaccompanied Children: Care and Protection in Wars, Natural Disasters, and Refugee Movements. New York: Oxford Univ. Press
127. Ristelhueber R. 1951. *Au secours des réfugiés*. Paris: Plon
- 128.Robinson V. 1990. Into the next millennium: an agenda for refugee studies. A report of the first annual meeting of the international advisory panel, January 1990. *J. Refugee Stud.* 3(1):3-15
- 129.Rogge JR, red. 1987. *Refugees: A Third World Dilemma*. Totowa, NJ: Rowman & Littlefield

130. Rogge JR. 1992. Return to Cambodia: the significance and implications of past, present and future spontaneous repatriations. [w:] *Repatriation During Conflict in Africa and Asia*, red. FC Cuny, BN Stein, P Reed, str. 103-95. Dallas, TX: Cent. Stud. Soc. Crisis
131. Rosaldo R. 1994. Cultural citizenship and educational democracy. *Cult. Anthropol.* 9(3):402-11
132. Rouse R. 1991. Mexican migration and the social space of postmodernism. *Diaspora* 1(1):8-23
133. Rushdie S. 1991. *Imaginary Homelands: Essays and Criticism, 1981-91*. London: Granta
134. Rutherford J, red. 1990. *Identity: Community, Culture, Difference*. London: Lawrence & Wishart
135. Said E. 1984. Reflections on exile. *Granta* 13:159-72
136. Sandler RH, Jones TC, red. 1987. *Medical Care of Refugees*. Oxford: Oxford Univ. Press
137. Sayigh R. 1994. *Too Many Enemies*. London: Zed
138. Schechtman JB. 1946. *European Population Transfers, 1939-1955*. New York: Oxford Univ. Press
139. Schechtman JB. 1962. *Postwar Population Transfers in Europe, 1945-55*. Philadelphia: Univ. Penn. Press
140. Schechtman JB. 1963. *The Refugee in the World: Displacement and Integration*. New York: Barnes
141. Scudder T, Colson E. 1982. From welfare to development: a conceptual framework for the analysis of dislocated people. *Zob nr. 65*, str. 267-87
142. Seidel M. 1986. *Exile and the Narrative Imagination*. New Haven, CT: Yale Univ.
143. Shacknove AE. 1985. Who is a refugee? *Ethics* 95:274-85
144. Shawcross W. 1989. A tourist in the refugee world. [w:] *Forced Out: The Agony of the Refugee In Our Time*, red. C Kismaric, str. 28-30. New York: Random House
145. Sherman AJ. 1973. *Island Refuge: Britain and Refugees from the Third Reich 1933-39*. Berkeley: Univ. Calif. Press
146. Sieghart P. 1983. *The International Law of Human Rights*. Oxford: Clarendon

- 147.Simpson JH. 1938. *The Refugee Problem: Report of a Survey*. London: Royal Inst. Int. Affairs
- 148.Simpson JH. 1939. *The Refugee Problem: Report of a Survey*. London: Oxford Univ. Press
- 149.Sjoberg T. 1991. The Powers and the Persecuted: The Refugee Problem and the Intergovernmental Committee on Refugees (IGCR),193817. Lund Stud. Int. Hist. 26. Lund, Sweden: Lund Univ. Press
- 150.Squires J, red. 1992. Hybridity. *New Formations* 18 (Theme Issue)
- 151.Starn O.1986. Engineering internment: anthropologists and the War Relocation Authority. *Am. Ethnol.* 13(4):70&20
- 152.Stein BN. 1981. The refugee experience: defining the parameters of a field of study. *Int. Migrat. Rev.* 15(1):32&30
- 153.Stein BN. 1981. Documentary note: refugee research bibliography. *Int. Migrat. Rev.* 15(1):331-93
- 154.Stein BN. 1986. Durable solutions for developing country refugees. *Int. Migrat. Rev.* 20(2):264-82
- 155.Stoessinger JG. 1956. *The Refugee and the World community*. Minneapolis: Univ. Minn. Press
- 156.Tabori P. 1972. *The Anatomy of Exile: A Semantic and Historical Study*. London: Harrap
- 157.Taylor R, Nathan D. 1980. *Resettlement casework: the role of the professional*. Annu. Meet. Conf. Jewish Communal Serv., Denver
- 158.Thompson D. 1938. *Refugees: Anarchy or Organization?* New York: Random House
- 159.Tölölyan K. 1991. The nation-state and its other: in lieu of a preface. *Diaspora* 1(1): 3-7
- 160.Turner S. 1995. Torture, refuge, and trust. *Zob. nr. 29, str. 82-106*
- 161.United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR). 1985. A Selected and Annotated Bibliography on Refugee Women. A Joint Project of the Office of the UNHCR & Refugee Policy Group for the UN Decade for Women. Geneva: UNHCRI Washington, DC: Refugee Policy Group
- 162.United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR). 1993. *The State of the*

- World's Refugees: The Challenge of Protection. Harmondsworth, Middlesex, England: Penguin
163. United Nations High Commissioner for Refugees (UNHCR). Centre for Documentation on Refugees. 1993. *Refug. Abstr.*: 12(1). Geneva: UNHCR
164. United States Army Medical Service. 1976. *Preventive Medicine in World War II*. Vol. 8: *Civil Affairs, Military Government, Public Health Activities*. Washington, DC: Off. Surgeon Gen., Dept. Army
165. United States Congress. 1947. *Displaced Persons and the International Refugee Organization*. Washington, DC: House of Represent., Comm. Foreign Affairs
166. Verhelst T. 1990. *No Life Without Roots: Culture and Development*. London: Zed
167. Vernant J. 1953. *The Refugee in the Post-War World*. New Haven, CT: Yale Univ. Press
168. Warner D. 1994. Voluntary repatriation and the meaning of return to home: a critique of liberal mathematics. 4th Int. Res. Advis. Panel Conf., Somerville College, Univ. Oxford
169. Westermeyer J. 1987. Psychiatric care of refugees. *Zob.* nr. 136, str. 213-18
170. Williams BE 1989. A class act: anthropology and the race to nation across ethnic terrain. *Annu. Rev. Anthropol.* 18:401-44
171. Williams P, Chrisman L, red. 1994. *Colonial Discourse and Post-Colonial Theory: A Reader*. New York: Columbia Univ. Press
172. Woodbridge G. 1950. UNRRA: The History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration, Vols. 1-3. New York: Columbia Univ. Press
173. Wyman M. 1989. *DP: Europe's Displaced Persons, 1945-51*. Philadelphia: Balch Inst. Press
174. Zetter R. 1988. Refugees and refugee studies – a label and an agenda. *J. Refug. Stud.* 1(1):1-6
175. Zetter R. 1988. Refugees, repatriation, and root causes. *J. Refug. Stud.* 1(2):99-106

176. Zolberg A. 1983. The formation of new states as a refugee-generating process. *Ann. Am. Acad. Pol. Soc. Sci.* 467:24-38
177. Zolberg A, Suhrke A, Aguayo S. 1989. *Escape from Violence: Conflict and the Refugee Crisis in the Developing World*. Oxford: Oxford Univ. Press